Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 252. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 16. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ważne wybory.

W dzisiejszej kronice gospodarczej podajemy informacje o mających się odbyć w najbliższym czasie wyborach do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. W tym samym mniejwięcej terminie pójdą do urny wyborczej przemyslowcy i kupcy oraz rękodzielnicy całej Polski; za kilka więc miesięcy wszystkie województwa otrzymają swoje Izby przemysłowo-handlowe i rękodzielnicze. Zrobiony zostanie ważny krok na drodze do samorządu gospodarczego w Polsce.

Zainteresowanie ogółu polskiego rozpisanemi wyborami jest dotąd niestety bardzo małe. Powodem jest zapewne przekonanie, że Izby jako ciała głównie opinjodawcze wpływ wywierać będą niewielki, ale obok tamtej działa jeszcze inna, dużo groźniejsza, przyczyna: jest nią ogólne zobojętnienie dla spraw publicznych, wyrosłe na tle położenia politycznego, zobojętnienie, które się usprawiedliwia rzekomą niemożliwością skutecznego oddziaływania na sprawy państwowe. Twierdzi się, że w Polsce panuje ukryta dyktatura, że żadne uchwały czynników społecznych, a nawet sejmu polityki rządowej zmienić nie są w stanie, że więc lepiej nie zajmować się sprawami publicznemi i pozostawić je wyłącznie władzom. A zatem i wybory do Izb Handlowych i Rękodzielniczych niech przeprowadzą „komitety współpracy z rządem“, złożone z ludzi umiejących tylko słuchać, a nie krytycznie dyskutować.

Oczywiście rozumowanie takie jest zupełnie błędnem. Izby gospodarcze mieć będą wpływ duży i wpływ ten róść będzie stale. Żaden rząd, nawet dyktatorski, nie może dzisiaj lekceważyć opinji kół gospodarczych i nie może obejść się bez kontaktu z nimi. Administracja państwowa może dąsać się na uchwały parlamentu, nieraz podyktowane zresztą motywami czysto politycznemi i nie uwzględniające konieczności gospodarczych, ale nie potrafiłaby spełnić swego zadania bez ścisłej współpracy z instytucjami, które reprezentują gospodarczą aktywność społeczeństwa. — Rząd obecny usiłował takie instytucje stworzyć przez mianowanie, ale wszystkie te rady i komitety doradcze nie wykazały życia, gdyż nie miały legitymacji szerokich kół gospodarczych. Izby handlowe i rękodzielnicze legitymację tę posiadać będą, gdyż powstaną z wyboru i dlatego znaczenie ich uchwał będzie wielkie, dużo nawet większe, niż przewidują ich statuty. Pamiętać nadto należy, że wybory do tych Izb będą pierwszą od wyborów z marca br. konsultacją szerokich kół obywateli, że więc ich wynik będzie miał także pewne znaczenie polityczne. Można przewidywać, że wpłynie on także w pewnej mierze na debaty konstytucyjne w obecnym sejmie, gdy przyjdzie na porządek dzienny sprawa dalszej rozbudowy samorządu gospodarczego i obsyłania senatu przez Izby gospodarczo zawodowe. Być może, że już te nowowybrane Izby handlowe i rękodzielnicze będą wybierać pewną ilość senatorów, w każdym razie zabiorą głos w sprawie reprezentacji interesów gospodarczych w przyszłym parlamencie.

Doniosłość więc rozpisanych wyborów jest wyjątkowo wielka i ugrupowania polskie winny wytężyć wszystkie siły, by w Izbach tych zdobyć jak najsilniejsze przedstawicielstwo dla polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła. Nie będzie to rzeczą łatwą. Opanowanie życia gospodarczego przez żywioły niepolskie, u nas w Małopolsce głównie przez żydów, czyni z roku na rok postępy przerażające. Małopolskie Izby Handlowe są od lat opanowane i kierowane przez żydów i gdy przed wojną miały prawo wyboru posłów do parlamentu wiedeńskiego i sejmu lwowskiego, to wysyłały tam prawie stale żydów, pp. Datnera, Kolischera, Lowensteina. Była to poprostu kurja żydowska. Czy nowe wybory nie dadzą, zwłaszcza w sekcji handlowej, znowu ogromnej większości żydowskim kandydatom? Rząd liczył się z tem niebezpieczeństwem i dlatego w sekcji handlowej wprowadził proporcjonalność, która ma zapewnić przedstawicielstwo polskiej... mniejszości. Jednak sama proporcjonalność nie zapewni polskim kupcom mandatów, trzeba będzie je zdobyć ruchliwością, organizacją, solidarnością, masowym udziałem w wyborach. Trzeba będzie ożywić zainteresowanie sprawami publicznemi, postawić programy, uświadomić niebezpieczeństwo, grożące polskiemu handlowi, ginącemu w zalewie żydowskim z niepojętą szybkością. Z polskim handlem zginie polski charakter miast, zgasną ogniska polskiej kultury. Wybory do Izb gospodarczych muszą stać się reakcją polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła przeciw temu zgubnemu fatalizmowi, z jakim przyjmujemy opanowanie warsztatów gospodarczych przez elementy niepolskie. Nie przestaniemy mobilizować do nich polskich kupców, przemysłowców i rękodzielników. **ax.**

Dodatek na żonę dla emerytów.

Warszawa 14.9. (tel. wł.). Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że emerytom, którzy zawarli związki małżeńskie **już po przejściu w stan spoczynku przysługuje dodatek ekonomiczny na żony.** Dodatek przyznawano dotąd tylko tym emerytom, którzy weszli w związek małżeński przed przejściem w san spoczynku.

Samolot wystrzelony z katapulty
nie doleciał do celu.

Warszawa 14.9. (Tel. wł.) Z pokładu parowca francuskiego „Isle de France“ znajdującego się w drodze z N-Yorku do Cherbourga **wystrzelono w okolicy Irlandji z katapulty samolot, który przewieźć pocztę pospieszną do Francji.** Gdy samolot nie przyleciał do wieczora na lotnisko do Le Bourget **wysłano hydroplan i torpedowce** na poszukiwania zaginionych lotników Okazuje się, hydroplan wodoplanował na południowy zachód koło Sishop-Pock. Lotnicy wyszli bez szwanku.

—oo—

Genewa 14/9. (PAT) Druga Komisja Zgromadzenia Ligi Narodów postanowiła polecić sekcji hygieny sekretarjatu Ligi zebranie statystycznych danych **o nadużywaniu alkoholu,** w celu ewentualnego zużytkowania tego materjału **przy opracowywaniu układu o nielegalnym handlu alkoholem.**

Sesja Sejmu z końcem października.

Na porządku obrad zmiana konstytucji. — Rząd za projektem BeBe. — Deficyt preliminowanego budżetu na rok przyszły wynosi 700 miljonów złotych (!!)

Warszawa, 14 września. (Telef. wł.) Po czwartkowej konferencji marszałka Sejmu Daszyńskiego z premj. Bartlem w sprawie sesji budżetowej **złożyli wczoraj marszałkowi wizytę przedstawiciele poszczególnych klubów.**

Jak się okazuje, rząd zamierza zwołać sesję zwyczajną ciał parlamentarnych **z końcem października** zgodnie z konstytucją. Podczas tej sesji **będzie rozpatrywany także projekt zmiany konstytucji.** Rząd projektu samoistnego nie wniesie, natomiast **udzieli poparcia projektowi BeBe.** Tymczasem w rządzie podjęto wytężoną **pracę nad przygotowaniem budżetu.**

Trzeba tutaj przypomnieć, że na ostatnim swem posiedzeniu Rada finansowa wypowiedziała się **za daleko idącemi oszczędnościami,** że także generalny referent prof. Krzyżanowski dowodził konieczności zastosowania największych oszczędności. Przedłożenia budżetowe, jakie poszczególne ministerstwa wysunęły, **wybiegają daleko poza cyfrę budżtu tegorocznego.** Gdyby je uwzględnić **budżet zamykałby się deficytem około 700 miljonów złotych.** Cyfry globalne dla poszczególnych ministerstw zostały ustalone **na konferencji premjera z ministrem skarbu,** a obecnie i przez cały przyszły tydzień będą się toczyły przy udziale premjera **narady nad uzgodnieniem postulatów ministerjalnych ze stanowiskiem ministra skarbu.** Wątpliwem jest, czy uda się już budżet wprowadzić na Radę ministrów w przyszłym tygodniu. W piątek w południe **przyjął premjer Bartel doradcę finansowego Banku Polskiego na dłuższej audjencji.**

Postęp w rokowaniach granicznych z Czechami

Uzgodniono już szereg punktów.

Zakopane 14/9. (Telef. wł.). Połud. Agencja Prasowa donosi, że **dalsze rokowania graniczne w dniu 13 i 14 b. m. przedstawiają się bardzo pomyślnie** i postępują szybko naprzód. Komisje obu państw pracują 8 godzin dziennie. Ze statutu granicznego przeprowadzono już rozdział 1) o **utrzymanie granicy i linji demarkacyjnej,** 2) rozdział o **drogach i mostach granicznych,** 3) przeprowadzono rokowania i **wspólny protokół o powołaniu komisji dla ustalenia nomenklatury w obu państwach celem wymiany oficjalnych publikacyj,** 4) podpisano **dodatkowe dokumenty delimitacyjne polsko-czechosłowackie.** W dniu 15 b. m. obie komisje wyjeżdżają do Żegiestowa, a 16 do Szczawnicy, celem dokonania wspólnych oględzin lokalnych, poczem komisje powrócą do Zakopanego dla dalszych obrad, których ostateczne zakończenie spodziewane jest koło przyszłego piątku.

—o—

Przemysły węglowe Anglji i Polski

szukają porozumienia.

Warszawa 14.9. (tel. wł.). W końcu września mają się toczyć w Londynie **obrady przedstawicieli przemysłu węgloweog w Polsce i Anglji.** Zadaniem tej konferencji byłoby **doprowadzenie do porozumienia i podziału sfery wpływów i rozdziału rynków zagranicznych między węgiel polski i angielski** Konkurencja jaka się wytworzyła po strajku węglowym w Anglji w 1926 r. **odbiła się fatalnie na obu przemysłach,** gdyż narażała je na dotkliwe straty. Znane są wypadki kiedy niektórzy pośrednicy zagraniczni nabywali węgiel polski, aby go zaraz sprzedać dalej po wyższych cenach.

—oo—

Poselstwa w Londynie i Rzymie ambasadami.

Warszawa 14.9. (tel. wł.). W najbliższym czasie **poselstwa Rzplitej w Londynie i w Rzymie mają być podniesione do godności ambasad.**

86 tysięcy bezrobotnych.

Warszawa 14/9. (Telef. wł.). Stan bezrobocia w dniu 8 b. m. **wynosił 86.816 osób. Zmniejszył się w ostatnim tygodniu o 1.777.** Największy ubytek bezrobotnych zanotowano w Łodzi, bo 1.730 osób.

———oo———

POGRZEB PROF. CZECZOTA.

Warszawa 14/9. (Telef. wł.). W piątek w południe z kościoła ewangelicko-reformatorskiego odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie w Fryburgu profesora Akademji Górniczej w Krakowie, **Henryka Czeczota.** W pogrzebie brało udział wielu górników.

Sprowokowani żołnierze sowieccy

mordują komisarza wojskowego.

Warszawa 14.9. (tel. wł.). W koszarach 25 pp. sowieckiego w Permie **zamordowano komisarza wojskowego** Morderstwo było wynikiem buntu żołnierzy przeciw stosowanym przez komisarza **metodom propagandy ateistycznej.** Komisarz odbierał żołnierzom **krzyżyki i ewangelje i dopuszczał się stale kpin z ich uczuć religijnych** Po zabójstwie komisarza oddział zbuntowany **otoczony został przez odziały G. P. U.,** które **stoczyły walkę z żołnierzami tego pułku i zmusiły ich do poddania się.**

—o—

Warszawa 14/9. (Telef. wł.). Podczas nieobecności premjera Woldemarasa zastępował go stale minister spraw wojskowych gen. Daukantas. Obecnie zrzekł się on pełnienia obowiązków premjera z niewiadomych przyczyn. Zastępcą premjera został mianowany minister skarbu Tubelik.

———oo———

O czem piszą inni?

Nowe projekty konstytucyjne Be-Be.

„Robotnikowi“ udało się „z pewnym trudem“ otrzymać informacje o niektórych projektach „jedynki“. Oto najciekawsze:

„1) Czynne prawo wyborcze ma wymagać ukończenia lat 24; bierne prawo wyborcze lat 30.

2) Czynne prawo wyborcze ma wymagać znajomości czytania i pisania; bierne ukończenia szkoły powszechnej.

3) Rząd ma być odpowiedzialny z reguły przed Prezydentem, przed parlamentem tylko raz do roku w okresie sesji budżetowej.

4) Rząd ma być odpowiedzialny przed parlamentem tylko w razie uchwalenia votum nieufności i przez sejm i przez senat jednocześnie z tego samego powodu“.

Dalej senat ma być pod każdym względem zrównany z sejmem, ma być w połowie mianowany przez Prezydenta, w połowie przez samorządy, Izby rolnicze, handlowo-przemysłowe i t. p. Prezydent Rzeczypospolitej ma być obierany przez specjalne zgromadzenie „elektorów“ na lat 10.

Zdaje się, że „Robotnik“ wybrał z projektów „jedynki“ idee najbardziej w jego mniemaniu szkodliwe, by zohydzić próby reform. Niewiadomo, czy te projekty nie są projektami polityków odosobnionych i czy uzyskają potem aprobatę rządu.

Jeśliby jednak za temi propozycjami oświadczała się większość BeBe, to byłoby to dowodem, że kampanja prasy umiarkowanej nie była bezskuteczna. Porzucono niektóre niemądre pomysły, jak np. „plebiscytowy“ wybór Prezydenta. Zamiast tego pojawił sę projekt wyboru przez „elektorów“, którego nie można ocenić nie znając sposobu wyboru „elektorów“.

Granica wieku wyborczego mogłaby być, jak to stwierdzono między innemi na konferencji chrześcijańsko - społecznej w Przegorzałach, podniesiona. Natomiast niesłusznem byłoby odbieranie głosu dużej części obywateli — zwłaszcza b. zaboru rosyjskiego — z tego powodu, że zaborcy nie dbali należycie o oświatę i nie zwalczali analfabetyzmu.

Jeśliby rząd był odpowiedzialny przed parlamentem tylko „raz do roku“ i to przed parlamentem, którego część (Senat) byłaby w połowie mianowana przez Prezydenta, to rząd byłby faktycznie przed parlamentem nieodpowiedzialny. Zato Prezydent zostałby wciągnięty w wir walk partyjno-politycznych. Jest to więc projekt szkodliwy.

Antypacyfistyczne manewry sowieckie.

„Kurjer Poranny“ wskazuje, że tegoroczne wielkie manewry „Armji Czerwonej“ na Ukrainie mają za zadanie obudzić w masach ducha zdobywczego, propagować ideę wojny zaczepnej celem wzniecenia rewolucji światowej. Najlepszym dowodem enuncjacje wodzów sowieckch.

„Komisarz Woroszyłow podczas inauguracji manewrów oświadczył zupełnie jawnie, że „armja czerwona“ stoi w przededniu próby na polach wojny o realizację haseł rewolucyjnych. Rozrzucone w setkach tysięcy egzemplarzy broszury agitacyjne wskazują „krasnoarmiejcom“, jako cel ich służby, walkę o „wyzwolenie proletarjatu świata z pęt burżuazyjnej niewoli“. Obecny komendant okręgu wojennego leningradzkiego Tuchaczewskij, smutnej pamięci dowódca frontu zachodniego w wojnie z Polską w 1920 roku, wskazuje swym podkomendnym Polskę, jako cel najbliższej inwazji rosyjskiej“.

A więc bolszewicy otwarcie mówią o wojnie zaczepnej; nie próbują tłumaczyć swych zbrojeń obawą najazdu państw „burżuazyjnych“ na państwo „proletarjatu“. Nie przeszkadza to Krassinowi w Genewie wzywać państwa europejskie do zupełnego rozbrojenia się. **S.**

Zjazd episkopatu polskiego w Gnieźnie.

W Gnieźnie rozpoczął się zjazd episkopatu polskiego oraz rekolekcje. Dotychczas przybyli do Gniezna m. in. kardynałowie: ks. Prymas Hlond i ks. kardynał Kakowski. Ogólna liczba biskupów, biorących udział w zjeździe i rekolekcjach będzie wynosiła 43 osóby. W piątek lub w sobotę przybędzie Nuncjusz Marmaggi.

———oo———

Nadanie praw katolickim szkołom w Bułgarji.

Rząd bułgarski nadał szkołom katolickim te same prawa wydawania dyplomów, jakie posiadają szkoły państwowe. Jestto pewnego rodzaju publiczne wyrażenie przez rząd uznania dla szkół katolickich i dla ich wysokich zasług.

Najlepsze rodziny posyłają swe dzieci do tych szkół, które przez swą działalność usuwają wiele uprzedzeń przeciwko religji katol. (KAP).

Pięciolecie hiszpańskiego dyktatora

i spisek przeciw niemu.

Na dwa dni przed uroczystością jubileuszową z okazji 5-lecia dyktatury jen. Primo de Rivera (13. IX. 1923 — 13. IX. 1928), bo w dniu 11 września wykryto i stłumiono sprzysiężenie przeciw niej. Jeszcze brak dokładnych o tym ostatnim spisku danych; prasa podaje szereg sensacyjnych i nieprawdopodobnych szczegółów, n. p. jakoby miał być podpisany zarówno przez masonerję hiszpańską, jak i katolików (wymienia się nawet arcybiskupa Saragossy między uczestnikami sprzysiężenia). Tymczasem, dopóki charakter sprzysiężenia i jego cele nie będą ustalone, warto przypomnieć działalność hiszpańskiego — jak się mówi — Mussoliniego.

Zamach swój wykonał jen. Primo de Rivera w d. 13 IX. 1923. Przeprowadził go przy pomocy paru oddziałów wojska bez rozlewu krwi; zaraz bowiem znaczna część armji opowiedziała się po jego stronie. Zamach był dokonany w imię ratowania państwa przed parlamentem, który czas tracił na bezpłodne spory i walki partyjne, — przed klęską w Afryce ze strony Abd-el-Krima. — przed ruiną gospodarczo-finansową, ku której Hiszpanja szybkim krokiem zmierzała.

Zamach udał się, ponieważ głęboko w masach zakrzewiła się świadomość szkodliwości dotychczasowych rządów i ponieważ dyktator umiał pozyskać króla Alfonsa XIII. dla swoich planów.

Pięciolecie jego rządów przyniosło poprawę stosunków. Wojnę z Marokkiem (przy pomocy Francji) jen. Primo de Rivera ukończył szczęśliwie; Abd-el-Krim zwyciężony przebywa teraz na wygnaniu na francuskiej wyspie Reunion. W polityce zagranicznej oparł się o Włochy Mussoliniego kosztem ustępstw w zakresie wpływów na morzu. Gospodarczo i finansowo podniósł Hiszpanję.

Mniej szczęścia miał w dziedzinie reformy ustroju. Chciał być „hiszpańskim Mussolinim“ nie mając ani zdolności swego prototypu ani jego konsekwencji. Lubiał zmieniać swoje postanowienia. Co chwila groził ustąpieniem. celem wymuszenia dla siebie posłuchu. Wreszcie widząc piętrzące się trudności ogłosił na Boże Narodzenie 1925 r., że nie uważa dyktatury za ostateczną. a tylko za przejściową formę rządzenia. Powołał „Asamblea Nacional“, jednak bez praw władzy ustawodawczej. i nie na podstawie powszechnych wyborów. „Asamblea“ stała się dziwolągiem interesującym, ale niepożytecznym.

Nie miał szczęścia jen. Primo de Rivera w polityce wewnętrznej... Założona przez niego partja „Union Patriotica“ nie przyczyniła się w niczem do uspokojenia umysłów i do pojednania ich z dyktatorem. Częste zaś konfiskaty prasy. częste represje za krytykę rządów, walka wreszcie z regionalnemi ruchami ludności, odstręczyły od niego wielkie odłamy ludności.

Dziś jen. Primo de Rivera ma przeciw sobie całe partje polityczne, jak zwłaszcza konserwatystów, którzy go namiętnie zwalczają. Nie jest pewnym socjalistów. których próbował pozyskać koncesjami na rzecz związków zawodowych przy organizowaniu „Asamblea Nacional“. Ostatnio zaś zraził sobie wreszcie i część katolików, zwłaszcza w półn. Hiszpanji, którzy mu nie mogą darować zakazu nauczania religji w narzeczach regjonalnych.

Te wszystkie trudności zmęczyły — zdaje się — hiszpańskiego dyktatora, dotkniętego wkońcu brakiem zaufania króla. Przed paru miesiącami głośno mówiono w Hiszpanji, że dyktator ma zamiar porzucić rządy. W ostatniej jednak chwili cofnąć się miał jeszcze i oświadczył, że nie ustąpi, dopóki Hiszpanji nie doprowadzi do stanu pełnego zabezpieczenia jej potęgi mocarstwowej.

W takich warunkach miał hiszpański dyktator święcić pięciolecie swych rządów, 13. IX., w warunkach więc nie zbyt wesołych. Sytuację jednak zmienia wykryte w d. 11 b. m. sprzysiężenie, wymierzone na obalenie rządu dyktatorskiego, dotąd nie wyjaśnione należycie. Któraś z ajencyj zagranicznych szerzy pogłoskę jakoby w sprzysiężenie wmieszany miał być sam król. Pogłoska nieprawdopodobna oczywiście, wytłómaczona jednak tem, że król Alfons XIII. właśnie przed samemi uroczystościami opuścił Hiszpanję i udał się do Sztokholmu. Ten jawny afront króla w stosunku do dyktatora dał zapewne początek niesamowitej pogłosce.

Interesującej kwestji, kto właściwie organizował zamach, nie rozwiązano dotąd... Madrycki korespondent „Petite Gironde“. który pierwsze wiadomości o spisku do Francji przesłał, twierdzi, że sprzysiężenie jest dziełem partji: konserwatywnej. liberalnej. a także komunistów... Natomiast międzynarodowa ajencja „International News Service“ donosi, że spisek ma charakter czysto wojskowy i przez oficerów został zorganizowany, że natomiast partje polityczne dopiero później udzieliły mu poparcia, związki zawodowe zaś trzymały się zdaleka od niego.

Sprzysiężenie — jak brzmi urzędowy komunikat z Madrytu — zostało zawczasu wykryte, a sprawcy aresztowani. Niewątpliwie da to jen. Primo de Riverze sposobność do nowych represji i zaostrzenia „regime'u“. Z jakim skutkiem? Trudno przewidzieć. Dotychczasowy jednak rozwój wypadków każe wnosić, że dyktatura hiszpańska jest dziś słabsza, niż przed dwoma laty, kiedy stosunki — wydawało się — zostały ustabilizowane. Wcześniej. czy później będzie musiała ustąpić przed wolą ludności, która chce i musi mieć udział w rządach. Że ta chwila się zbliża, dowodzi i ostatni, choć stłumiony, spisek. **W. Z.**

Przerwane milczenie.

P. K. M. Morawski nadsyła nam następujące pismo w odpowiedzi „Naprzodowi“ w związku z dyskusją o faszyzmie i Mussolinim:

Żydomasonerja współczesna ma to do siebie, że niektórych przeciwników swoich z reguły stara się przemilczać. Cieszyć się więc należy, skoro takie milczenie przerwie — widać, że strzał nie chybił. Tak się też stało z krótkim artykułem, który pomieściłem — w przejeździe przez Kraków — na gościnnych łamach „Głosu Narodu” dnia 2 b. m. Organ p. Haeckera zamieścił nań bowiem długą replikę na poczesnem miejscu.

Zarzuca „Naprzód“ polemice mojej niewybredność i kłamliwość. Kultury istotnie nie uczyłem się na łamach „Naprzodu“ (por. choćby wytworne artykuły na temat kleru katolickiego po zamordowaniu Narutowicza, czy dniu 6-go listopada!). Dalej zaś zamieszcza ten „głos prawdy” (chwilowo poza służbą) moją biografję — a raczej nekrolog — i to nie „błogosławionej pamięci“.

Zaczyna go „Naprzód“ od pochwał genealogicznych, panegiryk wszakże retrospektywny służy tylko po to, iżby wykazać„ jak daleko „jabłko padło od jabłoni” i jak dalece zawiodłem nadzieje „Stańczyków“, którzy mnie przecież na swojem łonie wypiastowali czy — tych członków b. „Stronnictwa Zachowawczego“, z którymi współczuje „Naprzód”, mówiąc, że „nie spodziewali się niczego po mnie“ (nawet zaszczytów „jedynkowych“).

„Karjera dyplomatyczna urwała mu się po pierwszych krokach” — pisze nadworny organ „błogosławionej pamięci“ szefa mojego hr. Skrzyńskiego. „Potem czynił wysiłki w celu wydostania się na stanowisko redaktora „Czasu“(?)... Potem... (założone przezeń) „Stronnictwo zachowawcze”... (rozpłynęło) się w zapomnienia fali... (W końcu uzyskał w nim) Mussolini w sam raz takiego wielbiciela. na jakiego sobie w całej pełni zasłużył“...

Organ p. Haeckera postawiłby mi bez mała zarzut karjerowiczostwa. Dobra to bowiem taktyka dla „bezinteresownych“ obrońców ludu — w chwili. gdy tylu ma się adeptów pousadzanych przy wszelkiego rodzaju „talerzach z masłem“, zaczynając od ministerjum i kancelarji sejmowej — krzyczeć: „Precz z arrivistami“ i to jeszcze nieudolnymi! Trzymał się jej klasyczny wywłaszczyciel. gdy, uciekając, krzyczał: „Chwytaj złodzieja!“

Niech mi też „Naprzód” nie imponuje, że gloryfikuję Mussoliniego — **ausgerechnet,** jak mówią w kołach bliskich p. Haeckerowi — za sprawę Rossiego, czy Matteottiego! Byłem we Włoszech faszystowskich kilka razy. byłem w Rzymie w chwili **„marcia di Roma“** i wiem, że „pierwsza brygada” faszystów była co do wartości moralnej nader mieszana (sam byłem wtedy świadkiem bardzo dziwnego napadu w Rzymie 1-go listopada 1922 r. — (por. dotyczący rocznik „Naprzodu“!); wiem, że porwanie Matteottiego było zbrodnią. która o mało nie wysadziła reżymu faszystowskiego z siodła, ale zbrodnia ta obudziła **głos sumienia włoskiego, a Duce** wykazał na tyle siły i niezależności. by przepędzić prowokatorów ze swojego otoczenia. do których należał i osławiony Rossi, uwiedziony teraz przez policyjną Dalilę.

„Naprzód“ kwestjonuje dalej autentyczność legendy o „bluszczowości“ dzisiejszego marszałka sejmu. „Legenda” ta ma jednak twardy żywot i nawet takie „zero“ w oczach p. Haeckera. jak niżej podpisany zetknęło się z nią w r. 1916, kiedy mianowicie otrzymałem w Lozannie z zaufanej strony ostrzeżenie. jakoby p. Daszyński miał był zamiar w tym czasie wnieść w krakowskiej Radzie Miejskiej. której byłem jeszcze członkiem, interpelację. co znaczy moja propaganda antyaustriacka w Szwajcarji. „Czuły słuchacz” dośpiewa sobie. kto był „bluszczem“. a kto filarem Habsburgów. bo i o to oskarżał mnie inny znów socjalista. p. Moraczewski w „Robotniku“ z 27 marca 1926 r.

To — zdaniem „Naprzodu” — pierwsze moje kłamstwo. Drugiem jest — wzmianka o „Vittorio Veneto” — wiadomo. że podczas wojny obóz p. Haeckera wielbił bohaterów. ale z pod Komarowa i Kraśnika. Trzeciem — „bajeczka o nasłaniu przez Moronesa mordercy na prezydenta Obregona“. którą „nawet prasa klerykalna przestała już powtarzać“.

P. Haeckerowi się wszakże tylko zdaje. jakoby owa prasa „klerykalna“ wyparła się była „bajeczki“ o Moronesie — informacji w tej mierze zaczerpnęliśmy zaraz u źródła. Co więcej, zgoła nie wiemy. czy doświadczeńsi w polityce koledzy p. Haeckera. jak p. Diamand lub p. Prager. zaprzeczyliby tak łatwo. gdyby się ich zapytano. czy się nie zdarza że lewicowcy mordują czasem... rękami prawicowych narzędzi. Trzeba tylko znać historję głębiej.

K. M. Morawski.

Rocznica 1000-letnia śmierci św. Wacława.

Na przyszły rok przygotowują się w Czechosłowacji wielkie uroczystości jubileuszowe z powodu tysiącznej rocznicy śmierci świętego Wacława. Już teraz, kiedy do Polski przeniknęły pierwsze wiadomości o nich, planuje się w kołach katolickich wielką zbiorową wycieczkę na jubileusz. Wycieczka prócz złożenia hołdu pamięci świętego słowiańskiego dałaby sposobność także zaznajomienia się z katolicką akcją w Czechach, zasługującą na baczną uwagę. Na pytanie skierowane do redakcji o szczegóły obchodu — odpowie następujące pismo nadesłane nam z Pragi z Komitetu zajmującego się przygotowaniem uroczystości jubileuszowych:

„Jubileuszowe uroczystości ku czci świętego Wacława w Czechosłowacji będą równocześnie jubileuszem 1000-lecia państwa czeskiego. Z tego powodu rząd rozporządzeniem z dnia 10 maja b. r. objął nad głównemi uroczystościami protektorat i dał inicjatywę do zorganizowania ogólnonarodowego komitetu jubileuszowego. w którym zasiadać będą najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa. —

Ukonstytuowanie komitetu nastąpi w dniu 28 września b. r., kiedy rozpoczną się wstępne uroczystości święto-wacławskie.

Urzędowe uroczystości obejmować będą: **wystawę święto-wacławską, inaugurację jubileuszu w maju 1929 r. i główne uroczystości w Pradze w dniach 26 do 29 września 1929. Ponadto odbędą się wielkie popisy gimnastyczne „Orła“** z końcem czerwca i początkiem lipca 1929 r. Udział zagranicznych gości zapowiada się, według dotychczasowych zgłoszeń, olbrzymi, zwłaszcza z Jugosławji, Polski, Francji, Belgji, Anglji i Ameryki. Propagandowe plakaty rozesłano wszystkim czechosłowackim reprezentacjom, które interesowanym udzielają dalszych potrzebnych informacyj. Plakaty wydano w językach: polskim, słoweńskim, chorwackim, ruskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim i esperanckim. Broszury propagandowe i plakaty z programem uroczystości będą rozesłane z końcem bieżącego roku. Będzie wydany także mały przewodnik po Pradze i Czechach z objaśnieniem najważniejszych pamiątek.

Wszelkich informacyj we wszystkich językach udziela „Vybor pro oslavu tisiciho vyroci smrti sv. Vaclava“, Praha III, Josefska ul. 8.

Legalizacja wschodniego kościoła staroobrzędowego

W „Monitorze Polskim“ z dnia 12 b. m. ogłoszono rozporządzenie o uznaniu statutu wschodniego kościoła staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchji duchownej, złożonej przez reprezentację prawną tegoż kościoła.

Jednocześnie załączono statut, który głosi: „Wschodni kościół staroobrzędowy, nie posiadający hierarchji duchownej, rządzi się w Rzeczypospoltej Polskiej przepisami swego prawa kanonicznego i statutem, stanowi część powszechnego wschodniego kościoła staroobrzędowego oraz posiada ustrój własny wewnętrzny autonomiczny i niezależny od władz, mających swą siedzibę poza granicami państwa.

Zwierzchnią władzę kościoła sprawuje ogólnopolski sobór jego wyznawców.

Ogólnopolski sobór wyznawców wschodniego kościoła staroobrzędowego zwołuje naczelna rada staroobrzędowców.

W ogólnopolskim soborze wyznawców wschodniego kościoła staroobrzędowego biorą udział w charakterze członków z prawem głosu decydującego: a) wszyscy duchowni poszczególnych gmin z tytułu swego stanowiska, b) pełnomocnicy gmin staroobrzędowych, znajdujących się w granicach państwa.

Do kompetencji ogólnopolskiego soboru należy m. in. decydowanie w sprawach wiary i moralności oraz w sprawach wewnętrznego zarządu kościoła staroobrzędowego, przedstawianie władzom państwowym potrzeb i postulatów wyznawców wschodniego kościoła staroobrzędowego w dziedzinie społeczno-religijnej, oświatowej i miłosierdzia chrześcjańskiego i t. d.“.

Uchwały ogólnopolskiego zjazdu lokatorów i sublokatorów.

O podjęcie budowy małych mieszkań. Zabezpieczenie mieszkań dla usuwanych lokatorów.

O godziwe czynsze w nowych domach.

W dniu 9 bm. odbył się we Lwowie zjazd delegatów zrzeszeń lokatorów i sublokatorów z miast całej Polski. Uchwalono żądać zmiany ustaw w tym kierunku, aby **zaleganie w opłacie czynszu nie stanowiło przyczyny rozwiązania umowy najmu,** o ile lokator w terminach przez sąd ustalonych zaległość wyrówna. Dalej domagano się natychmiastowego **podjęcia budowy dostatecznej ilości małych mieszkań** dla szerokich mas robotniczych i pracowników umysłowych przez państwo oraz samorządy. Rezolucje żądają również **zużytkowania funduszów z podatku od lokali wyłącznie na cele rozbudowy miast,** dalej, aby na wypadek rzeczywistej konieczności zburzenia danego domu lub kapitalnego remontu, **zabezpieczono przedtem tymczasowe mieszkania usuwanym lokatorom** oraz ustawowo zapewniono **powrót** do wyremontowanych lokali.

Wreszcie żądają rezolucje **ustalenia cen za komorne w nowowybudowanych domach,** w stosunku do godziwej wartości za dane mieszkanie, a w myśl zaleceń komisji ankietowej. Wiec uznaje konieczność wstrzymania wszelkich eksmisyj sądowych i administracyjnych w stosunku do osób nie mających zapewnionego dachu nad głową.

Dowcipniś. — Cóż z tego, że Marysia nie jest ładna. Zato tyle ma wewnętrznego piękna. — A czyby nie można jej przenicować?

Jak wygląda „redukcja szynków“ w Mszanie Dolnej?

W Mszanie Dolnej założył przed rokiem były legjonista z Żywca Władysław Bydliński stolarnię „Beskid“. Fabryka mebli miała duże powodzenie w bliskości Rabki, a biedni stolarze cieszyli się, że znajdą zarobek i garnęli się gromadnie do pracy.

Nagle w czasie wakacyj rozeszła się pogłoska po miasteczku, że **fabryka mebli zwinięta, a lokal wydzierżawił p. Bydliński żydówce „Czerwonej Mańce“ na wyszynk i restaurację koszerną.**

Zjechała Komisja ze starostwa Limanowej. p. fizyk Gruszecki i p. referendarz Chnatyk, celem zbadania lokalu.

I wypowiedziała swoje zdanie salomonowe Komisja antyalkoholowa w Limanowej: — Jest już jeden szynk przy szkole — obecnie ma powstać drugi obok szkoły.

Przy ul. Szkolnej (od kolei do kościoła) pięć szynków pracuje we dnie i w nocy — a nawet w niedziele dla dobra Podhala. — Szósty jest potrzebny...

Czy władze nasze pozwolą na to, by obok szkoły otwierano drugi wyszynk? Może ten tydzień poświęcony dziecku obudzi z letargu nasze władze powiatowe.

Pan Bydliński, jak mówią, smutną zostawił po sobie pamięć w Żywcu, sprzedając dom żydowi. W Mszanie Dolnej zapisał się nie lepiej, wydzierżawiając żydówce stolarnię na wyszynk i koszerną restaurację. Pamięć jego czynu długie lata łzawić będzie oczy żon i matek.

Na ziemiach Rzpltej

Uczczenie pamięci Deotymy.

Z powodu przypadającej w roku bieżącym 20-ej rocznicy zgonu śp. Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), wyłoniono w tych dniach w Warszawie z sekcji Artystyczno-Literackiej Stowarzyszenia Akademickiego „Polska Młoda“, Komitet Wykonawczy obchodu ku czci wielkiej Poetki. Prócz uroczystego nabożeństwa żałobnego w kościele św. Krzyża, zamierzone jest umieszczenie popiersia wieszczki w tymże kościele, złożenie wieńca na grobie, na cmentarzu Powązkowskim oraz akademja w sali Rady Miejskiej. Termin został ustalony na 7 października, t. j. w drugą oktawę zgonu autorki „Sobieskiego pod Wiedniem“.

62 lata na posterunku pracy.

Grono urzędników i tkaczy zakładów żyrardowskich żegnało w tych dniach wśród serdecznego nastroju p. J. Rucińskiego, jednego z najstarszych urzędników fabrycznych, który po 62 latach pracy w zakładach żyrardowskich, na stanowisku technika tkalni mechanicznej, przeniesiony w stan spoczynku — otrzymał od zakładów żyrardowskich emeryturę.

Miasteczko Rozprza w płomieniach.

W miasteczku Rozprza pod Łodzią wybuchł onegdaj groźny pożar, który niebawem przybrał katastrofalne rozmiary. Ogień przenoszony gwałtownym wichrem, objął w krótkim czasie kilkadziesiąt domów, które strawił. Zajęły się wszystkie drewniane domy, których mieszkańcy, zaskoczeni w nocy, ratowali się ucieczką. Z Piotrkowa i okolicy wyruszyły straże pożarne. Komunikacja telefoniczna przerwana wskutek uszkodzenia przewodników.

Zjazd bractw kurkowych w Kaliszu.

Od 15 do 22 bm. odbędzie się w Kaliszu roczny zjazd delegatów Okręgu Poznańskiego Zjednoczenia Poznańskich Bractw Kurkowych Strzeleckich. Łącznie z tem obchodzi Kaliskie Bractwo Strzelców Kurkowych uroczystość poświęcenia sztandaru oraz nowo wybudowanej Strzelnicy pierwszej na terenie b. Kongresówki. Uroczystość zaszczycą niezawodnie delegaci niemal wszystkich w Polsce istniejących Bractw łącznie z Krakowem i Lwowem.

Współpracownik „Lwow. Kurjera Por.“ oskarżony o wymuszenie.

Sfery dziennikarskie Lwowa przeżywają ostatnio sensację. Oto niejaki S. Sigall właściciel restauracji oskarżył o szantaż i wymuszenie B. Bembowskiego, współpracownika „Lwowskiego Kurjera Porannego“, który miał rzekomo wyłudzić od restauratora łapówkę za nieumieszczenie w dzienniku kompromitującej notatki. Organa policyjne wdrożyły w tej sprawie energiczne śledztwo, nie dając jednak zbyt wiary słowom Sigall'a, którego restauracja jest norą bandytów i złodzieji.

Brat usiłował otruć brata.

We Lwowie zaszedł onegdaj wypadek niezwykłego zdziczenia obyczajów. Oto niejaki Ołeksa Uhorczak chąc pozbawić życia swego brata Józefa, spoił go do nieprzytomności spirytusem denaturowanym. Do nieprzytomnego Uhorczaka zawezwano Pogotowie ratunkowe, które zajęło się przyprowadzeniem tegoż do życia.

—o0o—

KLĘSKA POŻARÓW W POWIECIE STRYJSKIM. Niedawno wybuchł wielki pożar w fabryce cykorji w Stryju. Wkrótce potem wybuchł w lesie państwowym w Mikuliczynie skutkiem czego spłonęło około 66 m^3 drzewa miękkiego. Ogień ugaszono. W gminie Dzieduszyce pożar zniszczył 5 domów a spowodowany był przez nieletniego chłopaka, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szkoda wynosi 30.000 zł. (Pół.).

GROŹNY STAN ZDROWIA MJR. TOCZKA. Stan zdrowia majora Toczka, który jak wiadomo uległ wypadkowi, jest nadal poważny. Lekarze pomimo poważnego stanu wyrażają nadzieję utrzymania chorego przy życiu. W szpitalu garnizonowym dokonano trepanacji czaszki, poczem chory stracił przytomność.

OHYDNE DZIECIOBÓJSTWO. W wiosce Lisnowo, pow. Grudziądz niejaka M. Nowicka zamordowała w wyrafinowany sposób swoje dziecko. Po morderstwie zwłoki dziecka poćwiartowała i spaliła częściowo w piecu. Wyrodną matkę odstawiono do więzienia.

KRADZIEŻ 10 TYS. ZŁOTYCH W ZAKOPANEM. Z Zakopanego donoszą o niezwykle zuchwałej kradzieży w mieszkaniu El. Niklasowej, właścicielki szynku w centrum Zakopanego. Nieznani sprawcy przez oderwanie zamku od drzwi, zabrali biżuterję i zegarki wartości 2.000 tys. zł. oraz w gotówce 8.000 złotych, i nie spostrzeżeni przez nikogo opuścili mieszkanie.

Z całego świata.

Ameryka oowiaduje się o Tatrach.

Członek P. T. T. St. Jarosz z Poronina wyjechał dwa lata temu do Ameryki i do tego czasu wygłosił w 43 miestach 169 wykładów przy ogólnej frekwencji ponad 100.000 słuchaczów. Jarosz wykłady wygłasza w góralskim stroju i urozmaica je pieśniami góralskiemi, nadto wyświetla przeźrocza tatrzańskie. Wieczornice góralskie zostały przyjęte bardzo życzliwie przez całą Polonję Amerykańską, tak, że wysłała ona zbiorowy adres dziękujący za wydelegowanie p. Jarosza do Ameryki.

Drakońska ustawa prohibicyjna.

Wbrew zapewnieniom gorliwych prohibicjonistów. w Ameryce, że tylko we wschodnich Stanach ludność ignoruje ustawę prohibicyjną, okazuje się, że na zachodzie stosunki pod tym względem są do tego stopnia opłakane, że federalni prokuratorzy muszą imać się drastycznych środków. Dotychczas władze, poza karą grzywny lub więzienia, stosowały system opieczętowywania jedynie lokalów publicznych. w których sprzedawano wódkę. Obecnie prokurator oświadczył, że na przyszłość domagać się będzie od sądów pozwolenia na opieczętowywanie także domów prywatnych, w których dopuszczono się naruszenia ustawy prohibicyjnej. Deklaracja prokuratora wywołała łatwo zrozumiałą panikę wśród obywateli.

—o—

BOJOWĄ SZPADĘ ZŁOŻYŁ U STÓP OŁTARZA MATKI BOSKIEJ.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem Marji jakiś poważny, siwobrody mężczyzna. Z ciekawością przyglądał mu się zakrystjan, coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modli. Po pewnym czasie czcigodny starzec, wstaje z klęczek zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Ciekawość zakrystjana wzrasta; to też ledwie ów człowiek opuścił kościół, rozwija czemprędzej zawiniątko i znalazł w niem wspaniałą szpadę wraz z kartką w pochwie: „Thaon de Revel Matce Bożej Zwycięskiej“. Thaon de Revel był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej.

—o0o—

120 LINIJ TELEFONICZNYCH PADŁO PASTWĄ POŻARU. Jak donoszą z Londynu, w Victoria Embankment. wybuchł wielki pożar, gdzie znajdowały się nagromadzone kable telegraficzne i telefoniczne. Pożar zniszczył 1200 linij telefonicznych i należy się spodziewać, iż normalne funkcjonowanie zostanie przywrócone dopiero za kilka dni.

POŻAR HISTORYCZNYCH ZAMKÓW NA SŁOWACZYŹNIE. W tych dniach padły pastwą płomieni dwa historyczne zamki na Słowaczyźnie. W gminie Szucha koło Tyrnawy spalił się zamek księcia Odescalchi. Przy pożarze tym spłonął magazyn zboża, w którym nagromadzone były zbiory całej wsi. Również w tym samym dniu wybuchł pożar w cukrowni w Trebiczowie, od którego zajął się słynny zamek Andrassych.

8 OFIAR KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ! W Rico (w stanie Minnesota) nastąpiło onegdaj zderzenie samochodu z pociągiem osobowym, przyczem zginęła rodzina, złożona z 7 osób, która jechała samochodem.

Podbój powietrza.

Cwiczenia 350 samolotów.

Jak donoszą z Paryża, na lotnisku w Le Bourget rozpoczęły się wielkie ćwiczenia lotnicze. w których weźmie udział 350 samolotów.

—o0o—

SAMOLOT SZKOLNY OSIADŁ NA DRZEWIE. Na lotnisku w Grudziądzu zdarzył się onegdaj wypadek, mianowicie samolot szkolny prowadzony przez por. pil. Łukasiewicza wskutek defektu w motorze wpadł na drzewo i osiadł w jego konarach. Załoga wyszła bez szwanku. Samolot został zniszczony.

AUSTRALJA — NOWA ZELANDJA W 14 GODZIN. Według wiadomości z Londynu, lotnik Kingsford na samolocie „Krzyż Południowy“ zakończył lot z Australji do N. Zelandji (1850 mil ang.). Lot trwał 14 godzin. Wszystkie loty, przedsiębrane na tej przestrzeni, kończyły się dotychczas nieszczęśliwie.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA SAMOLOTEM. Według wiadomości z Oakland (w Kalifornji) czternastoletnia dziewczynka, jej brat oraz przyjaciel brata zostali zabici w czasie przejażdżki samolotem, który spadł na dach jednego z domów.

Literatura i sztuka.

Wasz poeta...

(W dwudziestolecie współpracy A. Waśkowskiego z „Głosem Narodu").

Dwadzieścia lat temu na łamach „Głosu Narodu" pojawił się pełen rzewnego liryzmu wiersz młodego, podówczas nieznanego jeszcze, poety krakowskiego — Antoniego Waśkowskiego. Wiersz ten, zaczynający się od zwrotki:

„Zapłakał sad rzęsiście,
zapłakał w głos mój sad
i strząsł pożółkłe liście
żałośnie i rzęsiście
na wiosnę moich lat..."

uderzał odrazu w tony smętnej zadumy i nieukojonej tęsknoty, w tony, które z czasem wybiją się na dominantę liryki Waśkowskiego, a pogłębione i uogólnione, znajdą znamienny, przejmujący wyraz w symfonicznym poemacie p. t. „Melancholja".

„Melancholja" — to pierwszy utwór (drukowany w „Krytyce" z r. 1911), który na młodego poetę zwrócił uwagę krytyki i publiczności, a W. Feldman, najpoważniejszy z ówczesnych arystarchów literackich, nazwał „Melancholję" „jednym z najsilniejszych wierszy współczesnych". Odtąd szły miesiące i lata, a Waśkowski stawał się coraz częstszym gościem przy ulicy Krzyża „kędy warownia wyciosana w szkarpie potężna", a na łamach „Głosu Narodu" zaczęły się ukazywać coraz to nowe utwory młodego poety. Drobne impresje liryczne i wspaniało rapsody bohaterskie, manifesty poetyckie i hymny, fragmenty epickich poematów i wiersze okolicznościowe... Można zaryzykować powiedzenie, iż nie było ważniejszej uroczystości narodowej czy dorocznego święta, któreby nie zostało uczczone strofami Waśkowskiego i nie było poważniejszego aktualnego problemu, zajmującego żywiej społeczność polską, któryby nie znalazł odbicia w pryzmacie jego poetyckiej duszy. „Głos Narodu" — to jakby odskocznia poetyckich wzlotów autora „Melancholji"; to jakby trybuna publiczna, z której przemawiając urbi et orbi mógł sobie zdobywać serca czytelników, a jeszcze bardziej — nie będzie to chyba niedyskrecją wobec wyznania samego poety (patrz „Legenda" Pieśń II. strofa 57) — czytelniczek. Wertując stare roczniki naszego pisma, możemy śledzić, jak dusza poety, omrożona w zaraniu żywota cichym smętkiem i tęskną zadumą, z biegiem czasu hartuje się w ogniu życia, jak z utajonych źródeł tryskają nurty zapału i radości, jak wypogadza się spojrzenie na świat, a głos nabiera siły. Możemy śledzić, jak dusza ta, szarpiąca się zrazu w walce z przeciwnościami życia, zrywającą się raz wraz do prometejskich bojów o najświętsze ideały ludzkości, z czasem uciszy się po gromowych, wiosennych burzach młodości, dojrzeje męską pogodą. — W tych właśnie dwudziestu latach nieprzerwanej współpracy mieści się okres dojrzewania talentu Waśkowskiego, który od początkowych schematycznych wątków lirycznych zaczął w ostatnich latach coraz częściej przechodzić do tematów narodowych, społecznych i ogólnoludzkich. Stawał się coraz bardziej poetą polskim, a nie jedynie po polsku piszącym, poetą narodowym i katolickim. Przytem pozostał zawsze wiernym dawnej tradycji, nietylko nie idąc na lep nowomodnych kierunków literackich, lecz świadomie a stanowczo im się przeciwstawiając. On nie chce być „poetą czasu" i „po kominach fabryk wchodzić do Parnasu", nie chce być:

„. . . . . . . poetą w modzie,
Ot takim sobie stolecznym poetą
Ku własnej i ku wydawców wygodzie...
Poetą, który doskonale wie to,
Gdzie, co i kiedy popłaca w narodzie,
Co towar „dobry" i co przyjmie ghetto"...,

nie chce mieć nic wspólnego z nowoczesnymi uniwersalistycznymi twórcami, „dla których Polska w poezji — to furda" — i nie wstydzi się przyznać, że jest „ostatni z rodu Mohikanin", ale z pełnym prawem do życia: „Ponieważ w pieśni swej żyję, więc jestem"! Zaiste A. Waśkowski, pojętny uczeń wielkich mistrzów romantycznych, a przedewszystkiem Słowackiego; sam z krwi i kości romantyk — to w dzisiejszych czasach przewartościowania podstawowych zasad sztuki poetyckiej przez rozmaitych modnych formistów, dadaistów i tym podobnych istów naprawdę jeden „z ostatnich Mohikanów", który wypracowanie mistrzowskiej, skończenie doskonałej formy uważa za nieodzowny warunek swojej ambicji twórczej, w myśl owego pięknego creda (zawartego w „Legendzie"):

„Lecz formę kocham! To rapier szermierczy,
To nad przepaścią karkołomna ścieżka" i t. d.

O jednej jednak „miłości" poety nie wolno zapomnieć, chcąc dać mniej więcej wierny wizerunek jego duchowego oblicza, a to o miłości do Krakowa, w którym się Waśkowski urodził, wychował i w którym przeważną część swego żywota spędził. Podobnie jak Wyspiański, pozostaje Waśkowski pod przemożnym czarem krakowskiego „genii loci", związany serdecznem umiłowaniem z historyczną przeszłością podwawelskiego grodu, tego relikwiarza najświętszych pamiątek narodowych, tego „polskiego Rzymu", którego mroczne kościoły, omszałe wieże i baszty, stare mury i urocze zakamarki z takim pietyzmem, niczem „akwarelowy w poezji Tondos", w sonetach z cyklu „Moje rodzinne miasto" malował, a któremu takie rzewne w „Legendzie" poświęcił wspomnienie:

„Rodzinne miasto moje! Polski Rzymie!
Że brałem pokarm z twoich pańskich stołów,
Więc błogosławię w pacierzach twe imię
I twemu słońcu, wieżom twych kościołów
Spowiadam smutek i tęsknoty swoje
I jak przed matką rozżalony stoję".

„Krakowskim Ort-Otem", poetą starego Krakowa jest Waśkowski. Daj Boże! aby mu za serce sercem zapłacono! Zapłaćcie mu również sercem Wy czytelniczki i czytelnicy „Głosu Narodu", bowiem przedewszystkiem Waszym jest poetą, przed Wami z uczuć i myśli swych się spowiada, Was za sobą w krainy piękna i dobra pragnie prowadzić.

RAJMUND BERGEL.

———oo———

Sp. Kamiński jako „Stańczyk".

W felietonie poświęconym pamięci K. Kamińskiego, wspomina A. Grzymała Siedlecki wynurzenia tego znakomitego aktora — jednego z największych w Europie — na temat roli Stańczyka, którą Kamiński grał w premjerze „Wesela" w Krakowie w r. 1901:

„Przez tydzień dręczyło mię, jak uzmysłowić ten zasadniczy charakter roli, to, że postać, którą gram, nie jest żywym człowiekiem, lecz zjawą? Gdzie w roli znaleźć moment, w którymby się widzowi narzuciła zaświatowość Stańczyka? I dopiero dziś mi się naraz rozjaśniło. Czem zjawa różni się od człowieka żywego? Tem, że staje przed nami zaraz jakby znikąd. Czyli w roli Stańczyka najważniejsze jest **wejście na scenę**. Musi to być wejście znikąd, absolutnie odmienne od wejścia realnej istoty. I znalazłem sposób rozwiązania: wyszukałem tuż przy drzwiach wejściowych za sceną kąt zupełnie ciemny, w którym zniknę, czekając na wejście — i z tego miejsca naraz, dobrze wystudjowanym s k r ę t e m, niejako wpłynę na widownię, tak, aby się zdawało, że wejście to stało się bez udziału nóg, że właśnie „zjawiłem się znikąd".

I pamiętamy — dodaje Siedlecki — to jego niesamowite jednosekundowe ukazanie się w Stańczyku; ten z ciemności wynurzony łysk czerwieni kostjumu, który dopiero — zdawało się — rozrasta się w postać, w woskową twarz trumienną, w ruch zjawy, sunącej dziwnym krokiem ode drzwi do fotela, do hieratycznej matejkowskiej pozy.

„Państewko".

Kazimierz Leczycki: „PAŃSTEWKO", powieść. 1928 r. (Gebethner i Wolff, stron 330).

Jest to powieść w kształcie pamiętnika, obejmującego lata 1912—1919, przełomowe dla młodzieńca na kresach wschodnich, na rubieżach białoruskich. Dla historji najmłodszego wówczas pokolenia utwór to ważny, obejmuje bowiem **in flagranti** warunki, w jakich młodzież ówczesna kończyła szkoły średnie w Mińszczyźnie, Wileńszczyźnie i w Nowogródzkiem. — Wszystko podane jest **in crudo**, bez upiększania i bez myśli o artyźmie. Czasem powieść ta robi wrażenie kinematograficznej wstęgi wrażeń i przejść na kresach z nad Berezyny, Dniepru i t. d. Natłok osób jest zbyt wielki, może nawet męczący, ale dar obserwacji niezwykły, pamięć wzroku i słuchu nadzwyczajna, szkoda tylko, że tempo opowiadania zbyt szybkie, jakby z okien wagonu i to w pociągu kurjerskim. Są stronice poprostu oszałamiające, do których się jednak wraca chętnie, bo czuć istotne przeżycie na własnej skórze.

Przemarsze wojsk zaborczych, niemieckich i rosyjskich i oddziaływanie ich na ciche dwory i dworki polskie, na młodzież naszą płci obojej, na jej organizacje wojskowe w Kijowie i Mińsku — wszystko tu podane w chronologicznym przebiegu, tworzy dla przyszłego historyka tych czasów materjał pierwszorzędny, bo na autopoezji oparty.

O streszczaniu recenzyjnem takiej powieści nie może być mowy. Raczej byłby pożądany komentarz działań korpusu Dowbora, Hallera, Piłsudskiego, Szeptyckiego i t. d. A wtedy komentarz „Państewka" rozrósłby się do osobnego tomu.

Przydałaby się tu dokładna chronologja od rozdziału do rozdziału — a także index osób.

P. Kazimierz Leczycki dał nam utwór podobny do moszczu, z którego gdy się wyburzy, może być bardzo tęgie wino.

J. Kallenbach.

Wiadomości sportowe.

Więcek — zwycięzcą VI. etapu „Tour de Pologne"!

VI etap biegu kolarskiego „Dookoła Polski", wynosił 202 km. Wygrał go znów bezkonkurencyjny Więcek z Bydgoszczy *). Michalak najgroźniejszy jego konkurent wygrał finisz w Kaliszu, jednak bezpośrednio potem skutkiem nowego defektu roweru, odstąpił od biegu.

*) Więcek Feliks urodził się w r. 1904 w Brześciu nad Bugiem. Tam też zaczął swoją karjerę kolarską. Trening przed Biegiem Dookoła Polski prowadził w Brześciu wspólnie z Ziembickim, znanym asem naszego kolarstwa szosowego, korzystając w pełni z jego doświadczeń, wskazówek i porad. Przeniósłszy się do Bydgoszczy, Więcek zabłysnął ostatnio jako zwycięzca 100-kilometrowego wyścigu w Pakości, w którym zdobył pierwsze miejsce. **Z zawodu jest Więcek czeladnikiem rzeźnickim.** W najbliższym czasie kolarz nasz ma zamiar przenieść się na stałe do Poznania.

—oOo—

I. Łucznicze mistrzostwa Warszawy.

W dniach 15 i 16 bm. odbędą się w stolicy I zawody o mistrzostwo w strzelaniu z łuku. Program przewiduje strzelanie do tarczy 120 i 80 cm. z różnych odległości, popisy zwycięsców i próby strzelania dla publiczności.

—oOo—

Lwów bije reprezentację Czerniowiec

Onegdaj rozegrała reprezentacja Lwiego Grodu zawody piłkarskie z reprezentatywnym zespołem Czerniowiec. Goście ponieśli sromotną klęskę, która byłaby cyfrowo o wiele większa, gdyby wybrańcy Lwowa grali z większą ambicją. Lwów wystawił jedenastkę, najlepszą, na jaką zdobyć się mógł.

MECZE LIGOWE W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

W najbliższą niedzielę rozegrane **zostaną** następujące mecze o mistrzostwo **Polski**: w Warszawie: Polonja — Warszawianka, **we Lwowie: Czarni** — Wisła, w **Krakowie: Cracovia** — Pogoń, w Toruniu: T. K. S. — Hasmonea.

O wejście do Ligi grają: Ł. T. S. G. (Łódź) Pogoń (Poznań), Polonja (Bydgoszcz) — Ruch (Warszawa).

Co moda niesie.

Berety.

Berety baskijskie noszone u nas w Polsce z takiem zamiłowaniem, że niepomne ich sportowego przeznaczenia panie noszą je do każdej prawie tualety, dały początek nowej modzie beretu-toczka. Aksamitne, jedwabne, filcowe i skórzane te toczki wyparły już zupełnie czapeczki Mefista, które uchodzą za demode, i przyczyniły się do tego, że lansowane tego lata kapelusze o szerokich krezach nie przyjęły się i nie przyjmą ogólnie. Na wyścigach w Deauville zarówno manekiny, jak i elegantki z małemi tylko wyjątkami demonstrowały ten nowy model nakrycia głowy. Do czarno-białej taftowej sukni beret obcisły z czarnego aksamitu miał miękką główkę z czarnej skórki glace, wyszywanej bogato dżetem. Manekin o popielato-blond włosach włożył na nie popielaty aksamitny beret, spięty z boku szpilką, kształtu biegnącego charta. Tualeta tej damy była z popielatego w drobne czarno-białe kwiatuszki drukowanego aksamitu, związana wokoło bioder czarno-białą szarfą charmeuse, a krótkie aksamitne bolerko obramowane było gronostajami. Beret z miedziano błyszczącej lamy umocowany jest na ciasnym zawoju z miedzianego panne i przystrojony haftem miedzianą metalową nitką. Widzi się dużo czarnych aksamitnych beretów, z rodzaju tych, jakie noszą studenci w Quartier latin, a na zimę ekskluzywne salony przygotowują berety ze strzyżonych popielatych i belge baranków.

Izba Lordów o... włosach kobiety

Oryginalna ankieta. — Przeważają przeciwnicy krótkich włosów.

Znany londyński dziennik „Evening Standard" przeprowadził wśród członków Izby Lordów ankietę na temat... włosów kobiety. Na szalę dyskusji za i przeciw krótkim włosom u kobiet rzucono opinje najświetniejszych przedstawicieli arystokracji angielskiej. Jak można było przewidywać, opinje podzieliły się, wśród odpowiadających na ankietę znaleźli się zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy krótkich włosów u kobiet. Faktem niepozbawionym pewnej pikanterji jest niezwykle wielka ilość odpowiedzi, no i okoliczność, że szereg arystokratów wyraziło poglądy wręcz sprzeczne z poglądami ich własnych żon: mąż długowłosej lady był zwolennikiem krótkich włosów i odwrotnie.

Lord Clifford of Churleigh pisze: „Najbardziej podobają mi się loki spiralne, jakie były noszone przez kobiety w okresie mej młodości. Obecnie jednak zdecydowanego zdania w kwestji tej nie posiadam. Czy długie, czy krótkie, włosy kobiety zawsze są miłe. Niech Pan Bóg opiekuje się niemi".

Lord Rollo oświadczył: „Nie lubię krótkich włosów. Poniżają one piękną pannę, lub mężatkę, brzydkim zaś nie dodają uroku". Hrabia Pembroke zaś sądzi, że krótkie włosy są jednym kobietom do twarzy, a drugim nie". Lord Wyfold opinję swą streszcza w potrójnym okrzyku: **Długie, długie, długie!"**.

Lord Illingworth jest zdecydowanym zwolennikiem krótkich włosów, oświadczając: „Krótkie włosy są do twarzy dziewięćdziesięciu dziewięciu dziewczętom na sto. Jeśli dziewczę posiada kształtną główkę, to krótkie włosy dodają takiej główce powabu, jeśli zaś dziewczę posiada głowę niekształtną, to ufryzowane krótkie włosy swą masą zakrywają brzydki kształt głowy".

Lord Londsdale twierdzi, że włosy ostrzyżone a la Ninon są „odstręczające", a obcięte a la garçonne „wprost wstrętne"! Wicehrabia Masserene sądzi, że krótkie włosy doskonale pasują do krótkich sukienek. Sam zaś jest zwolennikiem krótkich włosów uczesanych po męsku. Hrabia Essex wypowiada się dość złośliwie: „Krótkie włosy wolę stanowczo, bo z takiemi kobieta już przy śniadaniu może wyglądać przyzwoicie".

Najgwałtowniej przeciw krótkim włosom występuje wicehrabia Charlemont. Uważa on, że **obcinanie włosów przez kobiety winno być prawnie zakazane**, a kobiety, omijające takie prawo, winny być skazywane na noszenie wielkich peruk o rażących barwach. Wszyscy zaś doradzający i propagujący modę krótkich włosów winni być **skazywani na ciężkie więzienie.** Ponieważ jednak wicehrabia zgóry wątpi w możliwość wydania podobnych praw, więc jaknajdobitniej oświadcza, że krótkie włosy nienawidzi bardziej od wszystkiego na świecie!

Rzeczy ciekawe.

Biuro pocztowe z przed 650 lat.

Badania historyczne jednego z najsłynniejszych historyków szwedzkich, dra L. M. Baatha, wykazały, że urząd pocztowy istniał w Sztokholmie przed przeszło 650 laty. Dr. Baath, który przeprowadził nader gruntowne, długotrwałe poszukiwania w Bibljotece Watykańskiej, dotyczące dziejów Szwecji w średniowieczu i stosunków politycznych tego kraju z Watykanem i papieżami, odnalazł bullę papieską, datowaną z 1262 roku i dającą błogosławieństwo Ojca Świętego nowemu urzędowi pocztowemu w Sztokholmie, zrganizowanemu przez wielkiego szwedzkiego męża stanu, Birgera.

Z treści bulli tej wynika również, że komunikacja pocztowa była prowadzona regularnie pomiędzy stolicą Szwecji a Rzymem głównie przez podróżujących mnichów, których zadaniem było dostarczanie listów i przesyłek nietylko do Watykanu i Rzymu, ale i dla władz i wybitnych osobistości w miastach którędy prowadziła droga swoistych tych pocztyljonów. W bulli swej papież błogosławi przewożenie przesyłek pocztowych.

U fryzjera. — Ten środek na porost włosów, który mi pan tak zalecał, okazał się zupełnie bez wartości. Zaraz po użyciu wypadły mi wszystkie włosy. — Nic dziwnego, proszę szanownego pana! Nowe włosy potrzebują miejsca.

Nowoczesna żona. — Żonuś, czy przyszyłaś mi guzik do marynarki? — Nie mogłam znaleźć guzika, wobec tego zaszyłam dziurkę.

Co słychać w Krakowie?

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy

przy Wydziale Rolniczym Uniw. Jag.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924 na podstawie odrębnego statutu, Stały Państwowy Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniw. Jag. przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. i Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie oraz wybitnych specjalistów pod dyrekcją profesora Uniw. Jag. Dra Stefana Surzyckiego. Uniwersytet Jagielloński dostarcza Kursowi odpowiednich sal na wykłady, odbywane wraz ze studentami Wydziału Rolniczego. Kurs rozpoczyna się dnia 1 października 1928 roku i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach.

Słuchacze kursu dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymaganem: posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ew. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, co ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasą gimnazjalną), albo praktyczni spółdzielcy za zezwoleniem Dyrekcji Kursu. Świadectwa z ukończenia Kursu są wydawane jedynie tym słuchaczom zwyczajnym, którzy mają zaliczony cały rok studjów i zdali przepisane egzamina. Słuchacze nadzwyczajni mogą zdawać tylko kollokwia, z których otrzymują poświadczenie w indeksie. Osobnych zaświadczeń otrzymać nie mogą. Na Kurs może być przyjętych najwyżej 80 kandydatów. Podania z wiarygodnemi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać do dnia 15 września b. r. do Dyrekcji Kursu (Aleja Mickiewicza 21). Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20 do 30 września. Przy wpisie wnoszą słuchacze opłaty za cały rok: wpisowe 15 zł., czesne 75 zł.

Zasadniczo wykłady na Kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni dozwala się po rozpatrzeniu odnośnych podań na rozłożenie wykładów rocznych również na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych na specjalne uwzględnienie na trzy lata. Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów pozostawia się dobrowolny wybór przedmiotów, jednakże w każdym roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin (wzgl. jedną trzecią) i przed wpisem na rok następny złożyć egzaminy z wysłuchanych przedmiotów. Dla słuchaczy, którzy uzyskali rozłożenie wykładów na dwa lata opłaty wynoszą: wpisowe 15 zł. i rocznie po 50 zł. Ustala się trzy terminy egzaminów: pierwszy bezpośrednio po ukończeniu odnośnych wykładów, drugi w październiku i trzeci poprawczy w grudniu tego samego roku.

Maronkowa i Bajorek uwolnieni!

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Marji Maronkowej i Józefowi Bajorkowi oskarżonym o zbrodnię względnie współ winę w zbrodni skrytobójczego morderstwa, popełnionej na Janie Maronce, stróżu rzeźni miejskiej — przesłuchano szereg świadków odwodowych. Zobrazowali oni nieszczęśliwe pożycie Maronków i częste kłótnie, jakie wynikały na tle zapijania się Maronki.

Świadek Pieńkówna nie potwierdziła tłumaczenia się Bajorka jakoby go widziała przy rzekomej wizycie u dr. Ziarnki, celem zawezwania go do konającego Maronki. Od przesłuchania świadka Romana Maśnickiego odstąpiono, ponieważ zostało stwierdzone, iż świadek ten był wówczas, gdy pił wódkę, do której Maronkowa miała dosypać arszeniku w stanie podchmielonym.

Po przesłuchaniu świadków trybunał zamknął postępowanie dowodowe odmawiając wnioskom obrony o przeprowadzenie dalszych zawnioskowanych dowodów. Następnie trybunał postawił sędziom przysięgłym dwa pytania główne: odnośnie do Maronkowej w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, zaś odnośnie do Bajorka w kierunku współwiny w tej zbodni.

Pytania dodatkowe obrony co do nieodpowiedzialności oskarżonej trybunał odrzucił. Po przemówieniach prokuratora dr. Kozłowskiego i obrońców oraz resume przewodniczącego dr. Cieślewskiego, sędziowie przysięgli udali się na naradę. Po upływie pół godziny zażądali pytania dodatkowego w kierunku występku nieumyślnego otrucia (par. 335 uk.) odnośnie do obojga oskarżonych, czemu jednak trybunał odmówił.

Po naradzie sędziowie przysięgli ogłosili werdykt zatwierdzający 7-ma głosami pytanie główne w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa co do Maronkowej, zaś za przeczący 11 głosami winę Bajorka. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oboje oskarżonych od winy i kary, jednak na skutek zgłoszenia zażalenia nieważności ze strony prokuratora zatrzymano ich w areszcie śledczym z uwagi na obligatoryjność aresztu. Rozprawa zakończyła się o godz. 4 pop.

Wyrok wywołał wielkie poruszenie wśród licznie zgromadzonej publiczności.

—00—

Zwłoka w sprowadzeniu zwłok gen. Bema

Uroczystości, zapowiedziane w związku ze sprowadzeniem do Polski zwłok gen. Bema, będą musiały ulec zwłoce, z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych, które wyłoniły się przy przewiezieniu zwłok z Aleppo w Azji Mniejszej.

Poniedziałek wolny od zajęć szkolnych.

Komitet Obywatelski „Tygodnia Dziecka" po porozumieniu się z Kuratorjum Okr. Szkolnego podaje do wiadomości, że Minister W. R. i O. P. w poniedziałek dnia 17 bm. jako w „święto Dziecka" zwolnił od zajęć szkolnych młodzież wszystkich szkół powszechnych, dokształcających i gimnazjalnych od I do III kl. włącznie. Dla młodzieży tej w myśl programu odbędą się gry i zabawy na wolnem powietrzu na Błoniach o godzinie 9-ej rano. Zabawami i grą towarzyską kierować będzie Sekcja wychowania fizycznego przy Kole T. N. S. W. w porozumieniu z przedstawicielami „Ogniska" nauczycielskiego, kierowniczkami i kierowniczkami szkół i ochronynek.

Na zapytania Komitetów lokalnych z gmin najbardziej odległych Prezydjum Komitetu zawiadamia, że dla dzieci przedmieść Krakowa tak odległych jak Prądnik Czerwony, Prądnik Biały, Łobzów i dla miasta Podgórza — mogą w tym czasie być urządzone zabawy na miejscu na odpowiednich boiskach i w parkach.

O wypłatę ramuneracji za naukę religji.

Dotąd jeszcze — jak nam z kół duchowieństwa donoszą — nie wypłacono remuneracji za naukę religji za maj bież. roku w powiecie gorlickim. Kuratorjum okręgu szkolnego winno czempręd ej usunąć to zaniedbanie podwładnych sobie władz. Szereg księży bowiem, dla których remuneracja jest najważniejszem źródłem utrzymania, znajduje się skutkiem tego w krytycznem położeniu.

Zdjęcia kinematograficzne osobliwości Krakowa.

Muzeum przemysłowe w Krakowie rozpoczęło wczoraj przeprowadzać zdjęcia kinematograficzne budowli, ulic, skwerów i plant krakowskich, celem przygotowania filmu o Krakowie na przyszłoroczną Wystawę Krajową w Poznaniu. Zdjęć dokonuje operator kinowy z aparatu umieszczonego na samochodzie. W dniu wczorajszym dokonano zdjęcia całych plant. Auto jechało środkiem plant głównemi alejami, a umieszczony na niem aparat kinowy zdejmował piękne widoki plantacyjne. Zdjęciami kieruje prof. Witkiewicz, dyrektor Bibljoteki Muzeum Przemysłowego.

„Znaki na niebie" w Krakowie.

Lotnictwo na usługach reklamy.

Wczoraj o 5-tej popołudniu przypatrywali się Krakowianie „pisaniu na niebie". Nad północną stroną miasta krążył po czystem, niezachmurzonem niebie aeroplan i nakreślił przypomocą dymu kilka wyrazów. Najpierw napisał słowo „Cześć", potem „Franck". Wreszcie oczom zaciekawionych widzów ukazało się „Enrilo". Litery były całkiem czytelne. Lotnik „pisał" bardzo starannie. Nie opuścił ani kropki nad „i" ani kresek nad „ś" i „ć" w słowie „Cześć". Można śmiało twierdzić, że wielu Krakowian mogłoby się od niego uczyć kaligrafji. Cieszylibyśmy się gdyby do naszej redakcji nadchodziły zawsze tak wyraźne manuskrypta. Choć aeroplan krążył na ogromnej wysokości, nikt nie potrzebował wysilać wzroku. Lotnik nie lubi „maczka". Kilkusetmetrowe litery były widoczne nawet dla krótkowidzów.

To pismo na niebie miało tę wadę, że szybko znikało. Już po dwu minutach wiatr zniekształcił litery tak, że nie można ich było odczytać, a po następnych paru minutach smugi gazowe, któremi pisał lotnik, rozpłynęły się lub zamieniły się w nieregularne chmurki. W Ameryce stosuje się już nawet kolorowaną reklamę. W Krakowie „pisano" na niebie poraz pierwszy.

Otwarcie Wystaw w Pałacu Sztuki.

W niedzielę 16 bm. o g. 11 przed poł. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. W dużej i jednej z bocznych sal zostanie pomieszczona zbiorowa jubileuszowa wystawa obrazów Vlastimila Hofmana, która obejmie nietylko dzieła z ostatniej twórczości znanego artysty, ale i dzieła dawniejszej epoki, owe liczne kapliczki przydrożne, fauny, dzieci, postacie alegoryczne i t. d. W następnych salach urządzono wystawę laureata Igrzysk Olimpijskich w dziale plastyki dyr. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie W. Skoczylasa (przeszło 30 obrazów), dalej zbiorową wystawę M. Harland-Zajączkowskiej, w nowej dużej sali wystawę Soldingera, w salce graficznej drzeworyty Żurawskiego i t. d. Specjalny Komitet Obywatelski, który się zawiązał celem uczczenia 25-lecia pracy Hofmana, wydał album z drzeworytami i wstępem napisanym przez dr. Morelowskiego.

—o0o—

Kraków, dnia 15-go września 1928.

Sobota 15: św. Nikodema.

Niedziela 16: św. Kornela, św. Euzebji. Niedziela 16: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o 17.51.

—o—

FEJLETON NA STRONIE ÓSMEJ. Zamieszczamy dzisiaj na stronie ósmej fejleton podróżniczy p. Książkiewicza, opisujący wrażenia z podróży po Besarabji, którą odbył jako uczestnik wycieczki naukowej profesora Sawickiego.

CYRK STANIEWSKICH W KRAKOWIE cieszy się dużem powodzeniem. Tłumy publiczności zalegają obszerną przestrzeń pod namiotem rozbitym opodal III mostu, przypatrując się z zaciekawieniem interesującym ewolucjom. Karkołomna jazda na rowerach, ekwilibrystyka świetnych gimnastyków na linach, tresura zwierząt domowych (w długim szeregu nie brakło nawet świnki), szkoła jazdy konnej i t. d. stoją na wysokim poziomie treningu. Kuplety Bima i Boma znajdują huraganowy poklask, a popisy clownów rozśmieszają szczerze bywalców cyrkowych.

WALKA Z ZNACHORSTWEM. Min. Spr. Wewn. (Depart. Zdrowia) w najbliższym czasie, opierając się na obowiązujących ustawach wyda ostre zarządzenie, na mocy którego władze prowincjonalne administracji ogólnej pociągać będą do odpowiedzialności wszystkich znachorów i „cudotwórców".

PRZEPISY MELDUNKOWE. Dn. 19 bm. wchodzi w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, każdy, kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej, niż 24 godziny, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu, lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości, lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela, lub dzierżawcę domu, w którym mieszkał, przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia miejsca zamieszkania. Dla celów kontroli ruchu ludności mogą organa władzy administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać wylegitymowania się. Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 80 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydanie nie podlegają.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40 do 50 gr, zbieranego 30 do 35 gr, śmietanki 60 do 70 gr, śmietany 1.80 do 2.20 zł. 1 kg sera krowiego 1.20 do 1.40 zł, masła deserowego 7.20 do 7.40 zł. masła zwyczajnego 6.20 do 6.50 zł, jaja świeże za kopę 10 do 11 zł, za sztukę 17 do 20 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka 3 do 6 zł, gęś 8 do 12 zł. Ryby: 1 kg karpia żywego 4.50 do 5 zł, szczupaka 6 do 8 zł, ryb mniejszych dużych 4 do 6 zł, drobnych 2.50 do 3 zł. Owoce: 1 kg jabłek kompotowych 30 do 60 gr, deserowych 60 do 80 gr, gruszek zwyczajnych 30 do 60 gr, deserowych 60 gr do 1.20 zł, śliwek węgierek krajowych 1.40 do 1.50 zł, sprowadzanych 4.20 do 4.40 zł. Jarzyny: ziemniaki za 1 kg 16 do 18 gr, buraki 16 do 20 gr, marchew 20 do 25 gr, cebula krajowa 40 do 45 gr, kapusta biała w głowach kopa 8 do 10 zł, sztuka 15 do 30 gr, włoska 15 do 30 gr, czerwona 20 do 30 gr, kalafiory 60 gr do 1.20 zł, ogórki kopa 2.50 do 4 zł, pietruszka 1 kg 40 do 50 gr, pomidory 60 do 80 gr, seler 50 do 60 gr, sałata cukr. sztuka 10 do 20 gr, barszcz 1 litr 35 do 40 gr.

POBITA PRZEZ SYNA. Katarzyna Kapustowa (l. 45) zam. przy ul. Rakowickiej 37 w czasie sprzeczki z synem zostało przez niego dotkliwie pobita. Lekarz stwierdził kilka ran na twarzy. Po opatrzeniu pozostawiono ją na miejscu.

ZRANIONY PRZEZ DOROŻKARZA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Jan Krawczyk lat 41, którego dorożkarz niestwierdzonego nazwiska zranił ciężko w głowę. Lekarz po opatrzeniu Krawczyka skierował go do szpitala chirurgicznego.

SPADŁ Z ROWERU. Andrzej Łach lat 25 szofer i złamał sobie prawą rękę. Ofierze wypadku założono na rękę szynę i oddano opiece domowej.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORADNIA DLA DZIECI NERWOWYCH przy Klinice Neurologicznej w Krakowie została po letniej przerwie znowu uruchomiona. — Badania odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 10—11.

—00—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Pociąg widmo" (premjera, nowość).
Niedziela: „Pociąg widmo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „My pierwsza brygada".
UCIECHA: „My pierwsza brygada".
NOWOŚCI: „Miłość Sunji".
SZTUKA: „Księżniczka i modelka".
CORSO: „6 tygodni wśród apaszów".
WARSZAWA: „O krok od grzechu".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczoraj odbyła się próba generalna z „Pociągu widmo" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Sztuka Arnolda Ridley'a wchodzi dziś w sobotę na afisz i powtórzona będzie jutro w niedzielę. W poniedziałek na pierwszem w tym sezonie przedstawieniu szkolnem „Róża" Żeromskiego. Początek punktualnie o godz. 3 po południu.

ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY IM. E. DUBROWINA W KRAKOWIE, który w największych centrach muzycznych w Europie cieszy się ogromnem powodzeniem i ściąga zawsze tłumy publiczności, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we środę 19 b. m. w Starym Teatrze. Bogaty i interesujący program, a w Krakowie dotych zas zupełnie nieznany, wykonuje zespół bałałajek naprzemian ze śpiewami solowemi i chóralnemi.

BEN—ALI hypnotyzer wystąpi wraz z jasnowidzącem medium M. Tamary w teatrze „Nowości", Rajska 12, w sobotę 15 i w niedzielę 16 bm.

JEDYNY KONCERT MIECZYSŁAWA MUENZA, naszego znakomitego pianisty, które go każdorazowe zjawienie się na estradach koncertowych w Europie i Ameryce jest entuzjastycznie witane, odbędzie się nieodwołalnie we czwartek dnia 20 b. m. w Starym Teatrze. Koncert ten będzie IV. koncertem z cyklu „Koncertów Mistrzowskich".

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę t. j. dnia 16 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12, p. prof. L. Bobilewicz odegra na skrzypcach utwory I. S. Bacha i Chopina. Akompanjuje p. Stefan Profic.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 12 „Chorus Caeciliamus" pod kier. ks. Rizziego odśpiewa „Missa Pontificalis" Perosi'ego.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę dnia 16 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra sierót odegra pieśni kościelne. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskiego.

KOŚCIÓŁ XX. MISJONARZY NA STRADOMIU. W niedzielę 16 bm., w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej, o godz. 9 rano suma ze śpiewem gregorjańskim i figuralnym. Introit etc. „Stabant juxta Crucem". Msza (Kyrie etc.) na 3 głosy męskie z organami. układu hiszpańskiego komp. ks. Winc. Goicoechea, pod dyrekcją B. Wallek Walewskiego. Po południu o godz. 4-tej nieszpory łacińskie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wybory do Izby Handlowej w Krakowie.

Ukonstytuowanie głównej komisji wyborczej. — Bierność kupiectwa katolickiego.

Jedno z pism krakowskich („Przegląd kupiecki“) podało wiadomość, że wybory do krakowskiej Izby Handlowej odbędą się 4 listopada b. r. Wiadomość ta, jak się dowiadujemy, jest o tyle nieścisłą, że termin wyborów nie został dotychczas definitywnie ustalony.

W Krakowie odbędą się wybory w kilku lokalach wyborczych, natomiast na prowincji odbędą się w miejscowościach, które są siedzibą starostwa.

Listy uprawnionych do wyborów będą wyłożone w miejscowych Komisjach wyborczych od 26 września do 9 października bieżącego roku.

W kurji handlowej wobec proporcjonalnego prawa wyborczego będzie można zgłaszać listy kandydatów do 17-go października b. r.

Główna Komisja wyborcza już się ukonstytuowała. Komisarzem wyborczym jest radca wojew. p. Matusiński, zastępcą p. dyr. dr. Bednarski.

W skład głównej komisji wyborczej wchodzą pp.: inż. r. Adelman, dyr. dr. Bednarski, nadradca Czernecki, dyr. dr. Josefert, dr. L. Merz, inż. dr. Seifert i radca Schechter.

W myśl regulaminu wyborczego główna komisja wyborcza zwołana przez komisarza wyborczego niezwłocznie po ustaleniu jej składu, oznacza na pierwszem swem posiedzeniu siedziby i obwody miejscowych komisyj wyborczych w liczbie przez komisarza wyborczego ustalonej, oraz powołuje do każdej z miejscowych komisyj wyborczych z pośród przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych pięciu członków i taką ilość zastępców. Członkowie miejscowych komisyj wyborczych wybierają ze swego grona przewodniczącego.

* * *

Nadmienić należy, że ze strony katolickiego kupiectwa Krakowa, jak i okręgu krakowskiego nie widać dotąd należytego zainteresowania sprawą wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej. Nie odbyło się dotychczas ani jedno większe zebranie, któreby miało na celu poinformować kupiectwo o ważności tej instytucji dla życia handlowego, a nawet według istniejących obecnie tendencyj — politycznego. Izby handlowo-przemysłowe nie tylko bowiem sprawują opiekę nad handlem w swoim okręgu, ale także mają opinjować projekty nowych ustaw i zarządzeń, mają ważne uprawnienia w sprawach celnych, kolejowych, paszportowych i t. d. Koniecznem jest przeto jak najżywsze interesowanie się kupiectwa przebiegiem akcji wyborczej, ścisłe kontrolowanie list uprawnionych, które w najbliższym czasie zostaną wyłożone do przeglądu, jak wreszcie gremjalny udział w samem głosowaniu.

Wskazać nam też znowu przychodzi na dużą aktywność pod tym względem kupiectwa żydowskiego, które od dawna sprawy wyborów pilnuje, urządza zebrania informacyjne i zgromadzenia. Polskie kupiectwo Krakowa i w okręgu krakowskim nie powinno pozostać w tyle i zaniedbać tak ważnej placówki samorządu gospodarczego, jaką są Izby handlowe.

Prawo głosowania do dwóch Izb.

Wobec wątpliwości, czy rzemieślnik wykupujący oprócz świadectwa przemysłowego również i świadectwo handlowe i który z tego tytułu głosował już do Izby Przemysłowo-Handlowej, posiada również głos i do Izby Rzemieślniczej, C. T. Rzem. zwróciło się o wyjaśnienie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W odpowiedzi otrzymano pismo z dnia 24 lipca Nr. P. D. 11146/27, treści następującej:

„Jeżeli rzemieślnik, posiadający kartę rzemieślniczą, wykupił świadectwo przemysłowe na przedsiębiorstwo handlowe, **natenczas ma czynne i bierne prawo wyborcze zarówno do Izby Rzemieślniczej, jakoteż do Izby Przemysłowo-Handlowej,** o ile poza tem czyni zadość ogólnym warunkom par. 174 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o prawie przemysłowem“.

Wyjaśnienie powyższe jest bardzo ważne wobec zauważonych ostatnio w prasie zawodowej informacyj twierdzących, iż rzemieślnik głosujący do Izby Przemysłowej traci tem samem głos do Izby Rzemieślniczej.

Wystawa kultury współczesnej w Bernie.

Stosunki religijne w Czechosłowacji. — Rozwój powojennego dziennikarstwa. — Piśmiennictwo. — Przemysł artystyczny. — Zelektryfikowane gospodarstwo domowe. — Silna frekwencja zwiedzających.

(II) Wystawa w Bernie jest odbiciem wszystkich dziedzin życia społecznego Czechosłowacji, obejmuje więc także dział wyznań. Jest to dział szczególnie interesujący.

Okazuje się, że **76 proc. ludności Czechosłowacji wyznaje religję rzymsko-katolicką, a tylko 3.86 proc. przyznaje się do t. zw. kościoła** czesko-narodowego.

Wiele też mówi statystyka studjujących teologję. Okazuje się, że z końcem roku ub. na 1000 wyznawców religji rzymsko-katolickiej teologję studjowało **zaledwie 4—6 osób.** Natomiast w innych wyznaniach np. u ewangelików na 1000 wyznawców mamy 26 studentów teologji, a w kościele narodowym czeskim **15 na 1000 wyznawców.** Jest to bardzo charakterystyczna statystyka mówiąca o zaniku ducha religijnego w Czechosłowacji.

Z innych dziedzin, które zareprezentowano tu bez liku zasługuje na uwagę m. in. **dział prasy,** któremu patronuje b. modernistycznie wykonana olbrzymia kaczka dziennikarska. Przedstawiono tu plastycznie rozwój dziennikarstwa w Czechosłowacji po wojnie. Dla lepszego obrazu wstawiono nawet stół redakcyjny z całym aparatem pracy, jak korespondencją, korektą i t. d.

Nie brak też działu **piśmiennictwa,** przyczem zareprezentowano najbardziej czytanych w Czechosłowacji autorów, tak czeskich jak i niemieckich.

W pawilonie, a raczej pałacu głównym przedstawiono też nowe prądy zaznaczające się w urządzeniu mieszkań i wnętrz domowych w Czechosłowacji. Uderza tu **niesłychana prostota połączona z praktycznością i elegancją.**

Cała architektura wystawy jest ujęta w sposób modernistyczny. Widać to zwłaszcza w stylu pawilonów, które budowane są na sposób spotykany dziś na Zachodzie. Bardzo ciekawym szczegółem wystawy jest **dział prac uczniów szkół zawodowych.** Wykazuje on bardzo wysoki poziom sztuki. Przepiękne są zwłaszcza koronki, a doskonałe wprost pod względem wykończania urządzenia wnętrz.

Osobny dział dla siebie stanowi t. zw. „Elektrostatek“, t. j. **pokaz idealnego gospodarstwa rolnego,** zmechanizowanego i zelektryzowanego do ostatnich granic.

Innym godnym uwagi szczegółem jest nowożytny cmentarz z urnami, a nie grobami. Umieszczenie go na wystawie współczesnej kultury w Czechosłowacji jest bardzo znamienne.

Dużo miejsca przeznaczono również dla sztuki. Wystawiono jednak przeważnie te same obrazy, które były w Krakowie.

Tak z lotu ptaka przedstawia się wystawa współczesnej kultury czechosłowackiej.

Zainteresowanie wystawą jest wśród obywateli czechosłowackich bardzo duże. W ub niedzielę zwiedziło wystawę przeszło 80.000 ludzi. **Ogółem zaś od otwarcia, po dzień 3-go bm. oglądnęło wystawę 2 miljony ludzi.**

Z zagranicy najwięcej wystawą interesują się Polacy.

Stosunkowo najmniej było w Bernie gości z Zach. Małopolski, najżywsze zaś zainteresowanie okazuje Poznań i Warszawa.

Naogół wystawa doskonale zorganizowana, a działy są bardzo przejrzyście zestawiane, tak, że oglądanie nie nuży, a uczy. Na podkreślenie zasługuje świetna obsługa gości przez kierowników i zarząd wystawy.

Toteż Czesi mogą być istotnie zadowoleni ze swego dzieła. Daje ono w kapitalnym skrócie pogląd na wszystkie przejawy ich życia kulturalno-państwowego.

Dr. M. Marciniak.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Niewłaściwa propaganda.

Donoszą nam członkowie Kasy chorych, że w poczekalniach ambulatoryjnych tej instytucji, chorym, oczekującym na wizytę lekarską, podsuwa się do czytania socjalistyczny dziennik „Naprzód“ umieszczony na ramkach. Sądzimy, że tego rodzaju propaganda haseł socjalistycznych nie jest dopuszczalna na terenie instytucji, przeznaczonej dla wszystkich. Chorzy przychodzą do Kasy chorych po pomoc lekarską, a nie po socjalistyczną strawę duchową. Jeśli już Zarząd Kasy chce chorym skrócić czas wyczekiwania, niechże obmyśli na to inny sposób. W żadnym jednak wypadku nie można godzić się na to, aby z funduszów publicznych propagowano ideę socjalistyczną i robiono reklamę partyjnym gazetom socjalistycznym.

———oo———

Robotnicy łódzcy w walce o poprawę bytu.

Chrześcijańskie Związki wymówiły dotychczasową umowę zbiorową.

Wobec bardzo niskich płac robotników, jak również nieuregulowania szeregu spraw w przemyśle włókienniczym, Zarząd Chrześć. Zw. Z. robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi **uchwalił wymówić umowę zbiorową, obowiązującą dotychczas w przemyśle włókienniczym.**

Wysunięto żądania:

1) Podwyższenia z dniem 1-go października b. r. dotychczasowych płac w przemyśle włókienniczym o 20 procent.

2) Uznania delegatów robotniczych i objęcia tychże umową zbiorową.

3) Uregulowania zapłaty za postoje.

O ile przemysłowcy włókienniczy nie uzgodnią swego stanowiska z przedstawicielami robotników co do wysuniętych żądań, groziłby Łodzi bardzo poważny zatarg o pracę.

——ooo——

Zgromadzenia krakowskich tramwajarzy.

Pracownicy krakowskiej kolei elektrycznej od dwóch przeszło lat czynili zabiegi o nowe uregulowanie ich poborów, konieczne ze względu na zmienione stosunki drożyźniane. Sprawie regulacji płac wiele wysiłków poświęcił Chrz. Związek zawodowy tramwajarzy, który tak w drodze wnoszonych do dyrekcji memorjałów, jak również przez delegacje domagał się odpowiedniej podwyżki i regulacji płac. Rada nadzorcza Kr. K. E. po długich naradach uchwaliła wreszcie nowe normy zarobkowe dla pracowników tramwajowych. Stawki przewidziane w uchwałach Rady nadz. nie zadowoliły jednak pracowników, zwłaszcza odnośnie do płac zasadniczych dla pracowników młodszych służbą, oraz odnośnie do awansów. Z tego też powodu pracownicy tramwajowi podjęli akcję, zmierzającą do zmiany wprowadzonej regulacji płac.

Omówieniu tej sprawy były poświęcone dwa zgromadzenia, zwołane na środę 12 b. m. przez Chrześć. Związek tramwajarzy. Na obu zgromadzeniach przewodniczył prezes Związku, p. Hujar, który też zreferował sytuację wytworzoną przez wprowadzenie nowych norm zarobkowych, oraz stanowisko Ch. Zw. Zaw. w tej sprawie. W dyskusji na obu zebraniach przemawiało wielu pracowników, ponadto na zgromadzeniu przedpołudniowem zabierał głos p. poseł Puchałka, a na wieczornem pp. poseł Puchałka, sekretarz rękodzielniczo-mieszczański Jaworski oraz senator ks. Kasprzyk. Zebrania zakończyły się uchwaleniem odpowiednich rezolucyj. Dodać należy, że na obu zebraniach byli obecni pracownicy z socjalistycznego Związku zawod. Kilku z nich zabierało głos, usiłując bronić swoich przewódców. Obrona jednak nie powiodła się, bo znaną jest rzeczą, że największą przeszkodą dla uzyskania przez tramwajarzy należy tej regulacji płac, jest Związek socjalistyczny, który w nienawiści do Chrz. Zw. Z. idzie tak daleko, że zaprzepaszcza żywotne interesy swoich członków, oraz ogółu pracowników.

W akcjach kursa chwiejne.

Dolar prywatnie 8.88 1/4 — 8.88 3/4, czeki bankowo 8.90 1/4 — 8.90 3/4, Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja nieco słabsza, kursa chwiejne, Zieleniewski i Siersza górn. słabsze, Elektrownia mocniejsza. Większość papierów w zaniedbaniu. Na pogiełdziu tendencja chwiejna; premjówka i dolarówka nieco mocniej. Obroty większe.

Notowano: Zieleniewski 143. Siersza górn. 170, Mydło 7.80—8, Elektrownia 58, dolarówka 92.50—93, 4 proc. inwestyc. 127.50—128.

Żydowskie święta na giełdzie zbożowej

Kraków. 14 września. Z powodu świąt żydowskich posiedzenie giełdy zbożowej w Krakowie nie odbyło się.

Sprawy urzędnicze.

UMYSŁOWO CHORZY EMERYCI.

Ministerstwo skarbu stwierdziło, że dotychczas umieszczanie emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych w zakładach dla chorych umysłowo odbywało się bez zgody władzy skarbowej. Ponieważ koszta leczenia emerytów w tych zakładach ponosi skarb państwa, ministerstwo uznało obecny stan rzeczy za niedopuszczalny i wydało w tej sprawie szczegółową instrukcję. Emerytowany funkcjonarjusz, według niej, może być umieszczony w zakładzie dla psychicznie chorych, państwowym lub samorządowym na wniosek sądownie ustanowionego kuratora na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej i w braku innych środków utrzymania prócz emerytury. Wniosek o umieszczenie umysłowo chorego emeryta w zakładzie **należy składać do Izby Skarbowej,** która wypłaca zainteresowanemu zaopatrzenie emerytalne. Izba Skarbowa zarządza po otrzymaniu wniosku badanie chorego przez komisję lekarską oraz przeprowadza wywiad w sprawie jego stanu majątkowego. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań Izba albo wyraża zgodę na umieszczenie chorego w zakładzie, albo też odmawia tej zgody dla braku wyliczonych warunków. **Za emerytów umieszczonych w zakładach z pominięciem ustalonego procederu skarb państwa nie będzie zwracał kosztów leczenia.**

Szkolnictwo.

OPIEKA POZASZKOLNA NAD MŁODZIEŻĄ SZKÓŁ ŚREDNICH.

Nie ulega wątpliwości, że złe zachowanie się młodzieży w godzinach pozaszkolnych odbija się następnie na nauce i powoduje osłabienie znaczne postępów uczni. Toteż z tego powodu, a tak samo wobec częstych zgłoszeń ze strony rodziców, władze szkolne zamierzają wprowadzić pewien nadzór nad młodzieżą szkolną w godzinach pozaszkolnych. Chodzi o niedopuszczenie, aby uczniowie uczęszczali na wyścigi, na bilardy i na inne rozrywki, związane z hazardem. Najradykalniej dałoby się uchronić młodzież od upadku moralnego w ten sposób, by nauczyciele w godzinach popołudniowych zbierali uczni na pogadanki naukowe, wycieczki i t. d. W tym kierunku ma też pójść polecenie Ministerstwa.

ZAKAZ WPUSZCZANIA MŁODZIEŻY NA DANCINGI.

Wskutek interwencji kuratorów szkolnych wydany ma być wkrótce zakaz administracyjny wpuszczania do dancingów i sal tanecznych młodzieży szkolnej zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej. Zakaz ten obejmie młodzież do lat 18-tu.

Radjo.

Niedziela 16 września.

Kraków (656). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 13.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“; 16 Pogadanka dla rolników; 16.20 Odczyt p. t.: „Stymulacja nasion“; 17 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Odczyt p. t.: „Sztuka wnętrza“; 19.30 Odczyt p. t.: „Przenoszenie obrazów na odległość metodą Fultona“, wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej uroczystej akademji org. w Tyg. dziecka, mającym się odbyć na obszarze całej Polski w dniu 16 września; 15.55 Komunikat meteorologiczny; 16 Odczyt p. t.: „Badania budżetów drobnych gospodarstw“; 16.20 Odczyt p. t.: „Przechowywanie płodów rolniczych“; 17 Koncer popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R.; 18.30 Rozmaitości; 18.50 „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P.“; 19.15 Odczyt p. t.: „Tydzień dziecka“; 19.45 Odczyt p. t.: „Na okręcie“; 20.15 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 12 Sygnał czasu; 16 Pogodanka z działu „Ogrodnik śląski“; 16.20 Odczyty rolnicze; 17 Koncert popularny; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Odczyt z działu: „Radjoamator śląski“; 19.45 Odczyt p. t.: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Szerokie pełnomocnictwa Cziczerina

DO UKŁADÓW Z FRANCJĄ.

Wiedeń. 14 9 (PAT.) Dzienniki donoszą z Paryża, że Cziczerin ma zamiar przybyć do Paryża celem odbycia konferencji z Poincarem i Briandem w sprawie stosunków pomiędzy Francją a Rosją Sowiecką. Cziczerin będzie podobno wyposażony we wszystkie pełnomocnictwa.

———o:o———

Huragan nad Indjami zachodniemi.

Nowy Jork. 14 9. (PAT.) Wczoraj wieczorem po otrzymaniu niewielu szczegółów o huraganie szalejącym w części Indji Zachodnich komunikacja z Portorico została przerwana. Podobno w mieście St. Juan, gdzie burza najgwałtowniej szalała, szybkość wiatru dochodziła w ciągu 6-ciu godzin do 100 mil osiągając szybkość 132 mil. Dachy największych budynków i kilkaset domów prywatnych zostały zerwane. Okręt handlowy Hellen został rozbity na skałach. Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie rozesłało do statków znajdujących się w pobliżu huraganu radiodepesze ostrzegawcze o grożącem niebezpieczeństwie i wyrażające przewidywania, że huragan przejdzie jutro rano nad St. Domingo.

Wiedeń. 14 9. (PAT.) „United Press" donosi z St. Thomas (Virginia), że wyspy Virginia nawiedzone zostały strasznym cyklonem, który wyrządził bardzo wielkie szkody. Szczegółów na razie brak.

Z koła studjów chrześc.-społecznych.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych" przy Ch. D. w Krakowie — odbędzie się w poniedziałek dnia 17 września b. r. o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11, II. Wieczór Dyskusyjny. Zagai „Wieczór" ks. redaktor Jan Piwowarczyk, który wygłosi dalszy ciąg wrażeń z podróży zagranicą na temat: „Praca społeczna katolików w Niemczech". Wstęp wolny dla uczestników Koła, Chrześć. Związków Zawodowych, Katol Stowarzyszeń oświatowych, członków Ch. D.

Po zamknięciu kroniki.

Pożar w fabryce kabli w Krakowie.

Wczoraj wieczór wybuchł pożar w fabryce kabli w Krakowie-Płaszowie przy ul. Prokocimskiej. Ogień objął piwnicę, w której były nagromadzone materjały izolacyjne. Przybyłe na miejsce dwa plutony straży krakowskiej i podgórskiej, zajęły się w pierwszym rzędzie zabezpieczeniem od ognia drugiej piwnicy, w której znajdują się materjały łatwopalne, jak kalafonja, smary, gumy i t. d. Po pół godzinnej akcji ratowniczej straż zdołała ogień zlokalizować. Godz. 8 wieczór akcja straży trwa.

WŁADZOM POLICYJNYM DO WIADOMOŚCI. Mieszkańcy domu przy ul. Lubomirskiego L. 11 skarżą się na hałaśliwe zachowanie się żydów w bóżnicy, jaką niedawno w tym domu otwarto. Jest wogóle niezrozumiałem, że władze dozwoliły na otwarcie bóżnicy w domu, w którym mieszczą się prywatne mieszkania — i na zakłócanie w ten sposób spokoju domowego licznym mieszkańcom w sąsiedztwie.

DWIE OFIARY ZŁOŚLIWEGO PSA. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe do restauracji Cichy Kącik gdzie Stanisław Flik kupiec oraz Zofja Kogut stróżka zostali dotkliwie pokąsami przez psa zdradzającego objawy wścieklizny. Rannych opatrzył lekarz Pogotowia, a do psa, którego zamknięto w pokoju wezwano oprawcę miejskiego.

FATALNY UPADEK. W domu przy ul. Zwierzynieckiej 8 spadło z ganku kilkuletnie dziecko Pawła Szymanka i doznało ciężkich potłuczeń. Lekarz Pogotowia przewiózł dziecko do szpitala.

NAPAD. Wczoraj rano napadli jacyś osobnicy na Rudolfa Gołębiowskiego w Ludwinowie, dotkliwie go raniąc. Ofiarę napadu opatrzył lekarz Pogotowia, a za napastnikami wdrożyła policja pościg.

———oo———

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ, urządzony staraniem Dyrekcji Miejskiego Muzeum Przemysłowego rozpocznie się dnia 1 października i trwać będzie do końca grudnia b. r. Nauka w godzinach wieczornych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach urzędowych od 8-ej do 2-giej.

Przedterminowa ewakuacja Nadrenji

zadecydowaną będzie w niedzielę.

Genewa, 14 września. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Narady mocarstw w sprawie przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze są w dalszym ciągu żywo omawiane w kołach politycznych i dyplomatycznych. Z zadowoleniem stwierdzają te koła, że sprawa poczyniła pewne postępy. Należy jednak poczekać na najbliższe, wyznaczone na niedzielę, spotkanie przedstawicieli mocarstw, ażeby wyrobić sobie pewniejszy sąd o możliwości osiągnięca porozumienia. Minister Briand przedstawił na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu francuskiej Rady ministrów wytworzoną sytuację. Minister Stresemann został wyczerpująco poinformowany o bieżących sprawach przez kanclerza Müllera.

Warunki Brianda.

Genewa, 14 września. (PAT) Z kół francuskich donoszą, iż Briand wysunął jako podstawę przedterminowego opróżnienia Nadrenji następujący projekt:

1) Mianoby powołać pewnego rodzaju komitet pojednawczy z arbitrażowemi upoważnieniami, którego zadaniem byłoby rozpatrywać wszystkie skargi zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji po wyjściu wojsk sojuszniczych i w którym Niemcy mialyby również przedstawiciela. Komitet ten nie miałby cech organu kontroli, a tylko zadość czyniłby żądaniom Francji w sprawie bezpieczeństwa.

2) Powstałaby stała komisja rzeczoznawców, którab[y] mogła się zebrać już w październiku, a zajęłaby się sprawami częściowego uruchomienia niemieckiego długu odszkodowawczego i wogóle całokształtem sprawy odszkodowań. Przyjęcie tych propozycyj ułatwiłoby Francji stanowisko w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Sensacyjne szczegóły układu francusko-niemiec.

BRAK JAKICHKOLWIEK GWARANCJI DLA GRANIC POLSKICH.

Warszawa. 14 9 (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" w dalszym ciągu podaje senzacyjne informacje dotyczące stosunków francusko-niemieckich. Doniesienia z Paryża twierdzą, że wyniki obrad uważają w Paryżu za przełom w stosunkach francusko-niemieckich i za początek nowej ery w Europie.

Suma odszkodowań będzie ustalona, przyczem roczne raty w wysokości 2 i pół miljarda mk. mają ulec znacznym obniżeniom o ile Stany Zjedn. zgodzą się na likwidację długów wojennych. Równocześnie Niemcy mają uruchomić na rynkach europejskich część obligacyj Davesa. W naradach rzeczoznawców mawziąć również udział przedstawiciel Niemiec. Kwestja bezpieczeństwa ma być załatwiona przez wzajemną podwójną kontrolę francusko-niemiecką nad Renem i nad granicą zachodnią niemiecką. Dlatego ma być ustanowiona „komisja stwierdzenia i pojednania". Nadzór tej komisji ma rozciągać się także na obszar francuski.

Skoro komisja rzeczoznawców osiągnie porozumienie we wszystkich szczegółach, wtedy Francja opróżni drugą strefę okupacyjną w Nadrenji, co nastąpi prawdopodobnie z końcem r. b. Równocześnie Francja zobowiąże się do opróżnienia strefy trzeciej i ostatniej skoro tylko plan pojednania przyjęty przez rzeczoznawców, będzie przyjęty przez wszystkie zainteresowane strony. W ten sposób nacisk na zachodnie granice Niemiec będzie osłabiony.

Sauerwein w „Matin" i Pertinax w „Echo de Paris" zwracają uwagę na brak jakichkolwiek gwarancyj na wschodzie w stosunku do Polski i Czechosłowacji. Zdaniem pism paryskich w łonie rządu nie będzie podniesiony żaden głos protestu przeciwko porozumieniu genewskiemu. W sobotę zbiera się na naradę rząd niemiecki. W naradzie tej weźmie także udział specjalny delegat niemieckiej delegacji w Genewie.

SPRAWOZDANIE BRIANDA.

Rambouillet 14/9. (PAT) Odbyło się tu posiedzenie rady ministrów. Po załatwieniu spraw nominacji ministrów lotnictwa i handlu, posiedzenie poświęcone było wysłuchaniu sprawozdania Brianda o rokowaniach, prowadzonych w Genewie.

Wdowa po Radiczu żąda kontroli Ligi nad śledztwem.

Wiedeń. 14 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wdowa po St. Radiczu zamierza wysłać do prezydjum Ligi Narodów list, w którym domagać się będzie kontroli Ligi Narodów nad śledztwem w sprawie zamachu w skupczynie w dniu 20 czerwca.

ZAGADKOWY CEL PODRÓŻY POS. WILDERA DO PRAGI.

Wiedeń. 14 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wiadomość o wyjeździe posła samoistnej partji demokratycznej Wildera do Pragi wywołała w Białogrodzie wielkie poruszenie. Mimo, iż podróż ta jest charakteru prywatnego i celem jej jest zrewizytowanie posłów czechosłowackich, którzy wzięli udział w pogrzebie St. Radicza w Zagrzebiu, jednakże w kołach dobrze poinformowanych twierdzą z całą stanowczością, że podróż ta ma znaczenie wybitnie polityczne. Jest również charakterystyczne, że zagrzebska prefektura policji skonfiskowała wydanie dziennika „Politica" z powodu zamieszczenia przez ten dziennik listu wdowy po St. Radiczu do Ligi Narodów.

Komisja kontroli młynów.

Wobec tego, że młyny nie stosują się do obowiązujących przepisów o ograniczeniu przemiału zboża, ministerstwo spraw wewnętrznych powołało specjalną komisję, która będzie prowadziła systematyczną kontrolę w młynach. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą z całą bezwzględnością.

10 LISTOPADA — ŚWIĘTEM SZKOLNEM.

P. minister oświaty pragnąc, aby młodzież szkolna bardziej upamiętniła sobie dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, przypadającą w niedzielę dnia 11 listopada, zwolnił ją od zajęć szkolnych na dzień sobotni — 10-go listopada, przeznaczając ten dzień na uczczenie rocznicy niepodległości w sposób dowolnie przez młodzież wybrany.

PRAWA DLA WYŻSZYCH UCZELNI.

Departament szkół wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystąpił ma z wnioskiem na Radę Ministrów o przyznanie dyplomantom Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie oraz Wyższej Szkole Handlowej we Lwowie praw obejmowania posad państwowych pierwszych kategoryj.

Tajemnicze zajście w Alpach Zillertalskich.

Nieszczęśliwy wypadek czy ojcobójstwo?

Innsbruck. (AW.) W Alpach Zillertalskich zginął w tajemniczy sposób dentysta z Rygi Maks Halsmann, który wraz z rodziną spędzał miesiące letnie zagranicą i z początkiem tego miesiąca osiedlił się w Jenbach w Tyrolu. Podczas wycieczki z 25-letnim synem miał Halsmann rzekomo spaść i zabić się. Ponieważ miejsce wypadku bynajmniej nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a szczegóły, podane przez syna, pełne są sprzeczności, i budzą podejrzenia, aresztowano młodego Halsmanna pod zarzutem ojcobójstwa. Maks Halsmann był człowiekiem bardzo bogatym, posiadał jeden dom w Zurychu i jeden w Berlinie. Jesienią zamierzał przenieść się z Rygi do Wiednia. Syn jego Filp jest słuchaczem politechniki w Dreźnie, a córka studjuje malarstwo w Paryżu.

Demonstracje hiszpańskiej unii patrjotów

Madryt 14/9. (PAT) Wobec olbrzymich tłumów publiczności odbyła się wczoraj wielka defilada delegacji unji patrjotycznej ze wszystkich miast i gmin hiszpańskich, oraz delegacyj tuziemców hiszp. strefy Maroka. Pochód, który się utworzył, przeszedł przed gen. Primo de Rivera, który z trybuny wygłosił do zebranych przemówienie.

KRÓL ALFONS REWIZYTUJE GUSTAWA SZWEDZKIEGO.

Sztokholm 14/9. (PAT) Rewizytując króla Gustawa, który bawił w Hiszpanji w r. ubiegłym. król Alfons przybył wczoraj o godz. 11 na pokładzie krążownika „Principe Alfonso" do Sztokholmu. Piękna, słoneczna pogoda przyczyniła się do podniesienia uroczystego nastroju w mieście, udekorowanem chorągwiami o barwach hiszpańskich i szwedzkich. Tłumy publiczności wyległy na ulice.

BENESZ KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

Warszawa. 14 9. (Tel. wł.) Jako kandydata na nagrodę pokojową Nobla wymieniają czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

REDAKTOR „ROTHE FAHNE" ODPOWIADA ZA ZDRADĘ STANU.

Wiedeń. 14 9. (PAT.) Odpowiedzialny redaktor pisma komunistycznego „Rothe Fahne" Zuker aresztowany wczoraj, został dziś oddany wiedeńskiemu sądowi karnemu i będzie odpowiadał za zbrodnię zdrady stanu za artykuł zamieszczony w „Rothe Fahne" o charakterze wybitnie podżegawczym.

BRAKI WE „WZOROWYCH TRAKTATACH POKOJU".

Genewa 14/9. (PAT. Szwajcarska Ag. Tel.) Komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi Narodów zajmowała się dziś sprawą opracowanych przez komitet bezpieczeństwa i rozjemstwa wzorowych traktatów o pokojowem załatwianiu [s]targów międzynarodowych. Delegat holenderski Limburg wskazał na różne braki w projektach tych traktatów, podkreślając zwłaszcza to, że projekty stoją w sprzeczności z pewnemi postanowieniami paktu Ligi Narodów.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem.

Stan obecny: Chmurno z przejaśnieniami, 14° ciepła.

Prognoza na dzień 15 b. m.: Pogoda piękna, jeszcze dość chłodno.

Z wyprawą naukową przez półwysep Bałkański.

Besarabia.

Ekspedycja prof. Sawickiego. Kto w niej bierze udział? Krajobraz besarabski. Od Chocimia do Akermanu. Ruiny fortec tureckich.

Czwarta naukowa wyprawa „Orbisu", skierowana tym razem na półwysep Bałkański, wyjechała z Krakowa 1 lipca 1928 roku. Zanim przejdę do opisu pierwszej części naszej wyprawy, która objęła Besarabję, chciałbym dać kilka słów informacji dla tych czytelników, którzy nie mieli sposobności zapoznać się z polską, naukową akcją ekspedycyjną. Inicjatorem i organizatorem tych wypraw jest prof. Uniw. Jag. Ludomir Sawicki. Dzięki jego energji odbyły się już trzy wyprawy, osobiście przez niego prowadzone: pierwsza na kresy polskie (1926), druga do Dobrudży, trzecia do Azji Mniejszej (1927). Środkiem lokomocyjnym tych wypraw jest „Orbis", samochód typu transsaharskiego firmy „Renault". Głównym celem tych wypraw są zagadnienia naukowe, jednakowoż pośrednio przez swą ekspedycję naukową poaz granice Rzeczypospolitej służą znakomicie celom propagandowym.

W tegoroczżnej wyprawie biorą udział: kierownik ekspedycji i geograf prof. Sawicki, botanik p. T. Wiśniewski, etnograf T. Obrębski i niżej podpisany, jako geolog. Auto prowadzi szofer p. Jan Sztejn, który w tym charakterze brał udział we wszystkich dotychczasowych wyprawach „Orbisu". Przez Rumunję towarzyszy nam p. Titus Matrescu, profesor Szkoły wojskowej w Czerniowcach.

Granicę polsko-rumuńską przekroczyliśmy w Grigore Ghica Voda i po krótkim pobycie w Czerniowcach weszliśmy na północ od Sadagóry na terytorjum Besarabji.

W czasie dwutygodniowej podróży przejechaliśmy w kilku przekrojach całą Besarabję. Kraj ten, między Dniestrem a Prutem położony, należy bez wątpienia do najmonotonniejszych krajów Europy. W części północnej pagórkowaty, sfalowany, pozbawiony prawie zupełnie lasów, których daremnie wypatruje nasz botanik. Natomiast dość częste wsi, które skupiły się przeważnie w jarach i dolinach, toną w powodzi zieleni; poza niemi rozciągają się rozległe pola uprawne; na krawędziach doliny, w której leży besarabska wieś, z reguły stoją liczne wiatraki. Dodajmy do tego kurhany po polach, chutory przytulone do zboczy dolin lub ścian jarów, liczne przydrożne żórawie i oryginalne krzyże, a mamy szablon krajobrazu powszechnego w północnej Besarabji. W środkowej części kraju stosunki są podobne, tylko wsi rzadsze, pagórki bardziej płaskie, a kurhany coraz liczniejsze. Bardziej urozmaicony krajobraz posiadają leżące na północny zachód od Kiszyniewa, dobrze zalesione, górzyste Kodry. Wreszcie południowa część Besarabji, bliższa Czarnego Morza jest równiną, na której zachowały się szczątki stepu, zresztą mocno wypasionego.

Przy przejeździe przez Besarabję rzuca się w oczy kolosalny procent pól uprawnych. Lasy, łąki i nieużytki stanowią drobny odsetek powierzchni, reszta — to wielkie łany zbóż, kukurudzy, na południu także winnice. Oryginalny widok dają zielone łany słoneczników, upstrzone złotemi kwiatami, częste w środkowej Besarabji, podobnie jak w sąsiedniej Mołdawji. Step został w Besarabji pokonany i opanowany przez człowieka; przeorano nawet i zasiano kurhany, nie oszczędzono i wałów rzymskich, które prezcinały południową Besarabję, a z których tylko mizerne szczątki pozostały.

Pierwszem miasteczkiem, jakie spotkaliśmy w Besarabji, był historyczny Chocim na krawędzi jaru dniestrowego leżący. Pietyzm dla jego przeszłości, której jednym z dokumentów są ruiny zamkowe, nie prezszkadzała wcale, by uznać go za najobrzydliwszą dziurę na świecie.

Następne miasteczko, przez któreśmy przejeżdżali, Ataki, leży również nad Dniestrem i również nie odbiega zbyt daleko wyglądem od Chocimia. Z nad miasta z brzegu jaru Dniestru, rozciąga się wcale piękny widok na przeciwległy sowiecki Mohylew. Między oboma żadnej komunikacji. Most kolejowy zerwany, a zarówno rumuńscy „granicari" (straż graniczna w rodzaju naszego K. O. P.), jak i sowieccy żołnierze pilnie strzegą rzeki. Nawet poczta, telefony i telegrafy nie funkcjonują między Rumunją a Sowietami.

Stolicą Besarabji jest Chisinau (Kiszyniew), leżący nad małą rzeczką Bylc. Centrum Kiszyniewa robi wrażenie wielkomiejskie: szerokie ulice, skwery, kilka okazalszych gmachów, jedno i dwupiętrowych kamienic; dookoła tego niedużego „City" kiszyniewskiego rozciągają się rozległe inne dzielnice miasta, które są właściwie przedmieściami, zabudowanemi nędznemi lepiankami i wiejskiemi chatami, wśród których z rzadka ukazują się jako tako wyglądające domy. Taki kontrast śródmieścia i innych dzielnic jest charakterystyczny dla miast tej części Europy.

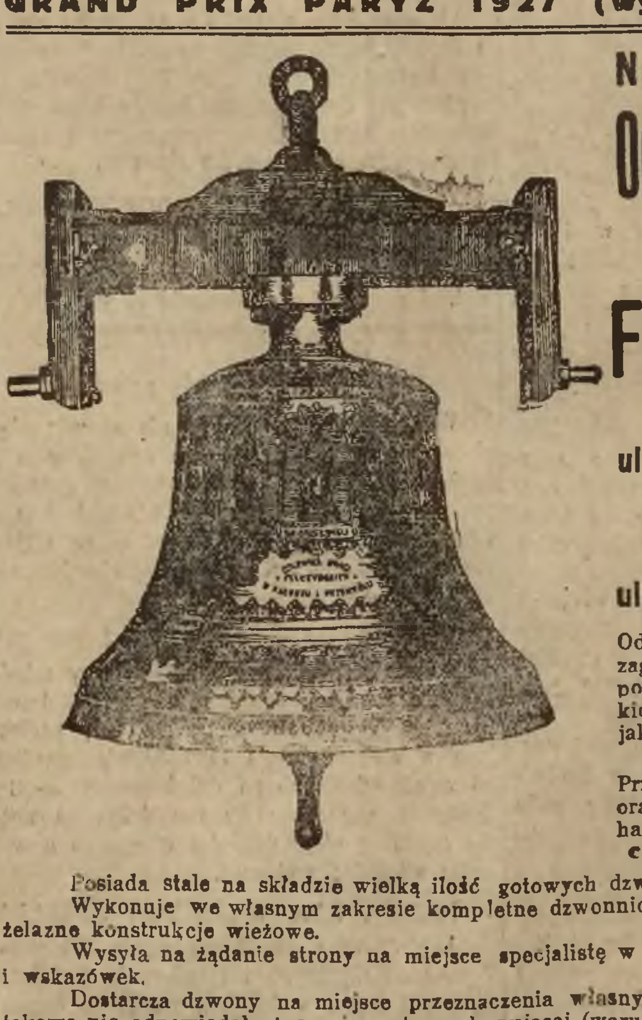
Z Kiszyniewa wyruszyliśmy ku południowi w stronę Dniestru, przecinając coraz nudniejsze i monotonniejsze okolice. Od czasu do czasu dojeżdżamy do Dniestru i tylko tu można się ucieszyć pewnem urozmaiceniem w krajobrazie. Ale nie ma żadnego porównania między jarem Dniestru w Besarabji a naszym podolskim, który jest niewątpliwie piękniejszy i wspanialszy od swego besarabskiego przedłużenia.

Nad Dnistrem leży Tighind (Bendery), która posiada starą turecką warownię nad rzeką, pochodzącą z 17 wieku i zbudowaną zapewne przeciw Polsce i Kozakom. Potężne mury tworzą czworobok, którego rogi tworzą ciężkie, okrągłe baszty; w środku każdego boku znajdują się baszty czworogranne, razem jest więc osiem baszt. Dookoła fortecy znadują się rowy i murowane, dalsze linje obronne w znacznej części zniszczone. Z baszt rozciąga się piękny widok na przeciwległy brzeg sowiecki, wijący się leniwie u stóp fortecy Dniestr (tutaj 18 m. głęboki!), wapienne ściany jego brzegu i wspaniałej konstrukcji most kolejowy oczywiście, jak wszystkie na Dniestrze, od rumuńskiej strony zerwany. Sama forteca została jednak zeszpecona przez zbudowanie tuż obok niej koszar i magazynów wojskowych (rosyjskich) w dodatku w znacznej mierze w czasie rewolucji rosyjskiej zniszczonych.

Jedenastego dnia podróży dotarliśmy do Cetatera Alba (dawniej Akkbermau), położonego nad limanem Dniestru. I tutaj nad brzegiem limanu znajdują się ruiny dawnej warowni tureckiej, ale nie takie okazałe jak w Tighinie. Pozatem miasto, przeważnie przez Rosjan zamieszkałe, nie posiada nic oryginalniejszego, chyba, że wymienię ogród publiczny, czyli tzw. Gradinę; ładnie utrzymany, gdzie wieczorami wygrywa naprawdę znakomita orkiestra wojskowa.

Marjan Książkiewicz.





Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.